Należytość pocztowa opłacona gotówką. Wydanie D. Cena egz. 20 gr.

GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków.
ul. św. Krzyża L. 11.

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90,
Administracja . 133-44.

Konto PKO. Kraków Nr. 401.099

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą
Miesięcznie	5·— zł.	4·50 zł.	5·— zł.	8·— zł.

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIII. Kraków, niedziela, dnia 10 maja 1936 r. Nr. 128.

Akcje silnie zwyżkują.

Warszawa, 9. 5. (Telef.) Na zebraniu giełdy walutowo-dewizowej w Warszawie tendencja była niejednolita. Słabszą tendencję posiadały kursy dewiz na Amsterdam i Zurych, mocniejszą dewizy na Sztokholm. **Zapotrzebowanie na dewizy było niewielkie i pokrył je całkowicie Bank Polski.** Dla papierów wartościowych tendencja wybitnie mocna, zwłaszcza dla pożyczek dolarowych. Jeżeli chodzi o sumy obrotu, to **najwięcej transakcyj dokonano pożyczką stabilizacyjną, mianowicie na sumę przeszło 300.000 dolarów.** Znaczne ożywienie panowało w grupie listów zastawnych ziemskich i miejskich. **Na giełdzie akcyjnej tendencja była b. mocna, od dłuższego czasu nienotowana.** Główne zainteresowanie skupiało się na **akcjach Banku Polskiego, które w stosunku do dnia poprzedniego podniosły się na kursie o blisko 10 zł. Równym popytem cieszyły się akcje metalurgiczne.** Notowano Amsterdam 359.20, Bruksela 90.45, Kopenhaga 118.25, Londyn 26.49, Nowy Jork 5.31, Paryż 35.01, Praga 27.02, Sztokholm 136.60, Zurych 172.

Akcje: Bank Polski 110, Cukier 29.75, Węgiel 16.50, Lilpop 11.50, Modrzejów 6.75, Ostrowiec 35, Starachowice 35.90.

Dolarowa premjowa 48.50, inwestycyjna pierwszej serji 64.50, drugiej serji 64.75, konwersyjna 53, dillonowska 82, stabilizacyjna 62.50, 4 i pół procentowe ziemskie 43.25, ziemskie poznańskie 4 i pół proc. 38.50, dillonowska 98, śląska 74, Warszawy dolarowa 76.50, budowlana 25.50, inwestycyjna 51.50.

Przedstawiciele Niemców z zagranicy zasiadają w Reichstagu.

Warszawa, 9. 5. (Telef.). Angielskie koła polityczne zwracają uwagę na to, że w niemieckim Reichstagu zasiadają nietylko posłowie, będący obcymi obywatelami, ale również posłowie delegaci Niemców **zagranicznych, mieszkających stale poza granicami Rzeszy.** Jako takich posłów wymieniają m. in. posła Bohle, jednego z przywódców Niemców zagranicznych, dalej W. Biesse, kierownika wydziału handlu zagranicznego w organizacji partyjnej, **Fr. Bossmana**, przywódcę wydziału żeglugi Frontu Pracy itd. Powołanie ich do Reichstagu ma być **manifestacyjnem wskazaniem, że wszyscy Niemcy na całym świecie są związani z Rzeszą i są reprezentowani w Reichstagu.** — W tej sytuacji szczególnego znaczenia nabiera ustęp kwestjonarjusza angielskiego, w którym rząd wielkobrytyjski zapytuje, **co ma oznaczać rozróżnienie Rzeszy niemieckiej i narodu niemieckiego, akcentowane w znanym memorjale niemieckim z 23 marca br.** Rząd angielski chciałby wiedzieć, czy zadośćuczynienie życzeniom Rzeszy niemieckiej będzie uważane przez **obecny rząd niemiecki za wystarczające dla narodu niemieckiego.** W formie delikatnej, ale wyraźnej pytanie w tej sprawie postawiono w kwestjonarjuszu angielskim, wręczonym świeżo w Berlinie.

Zlikwidowanie afery przemytniczej.

Sosnowiec, 9. 5. (Telef.) W wyniku dłuższej obserwacji centralnych organów straży granicznej **zlikwidowano rozgałęzioną aferę przemycania do Polski z Niemiec imitacyj cennych futer.** Zwrócono uwagę, że kilku funkcjonarjuszy kolejowych nadaje z pogranicza polsko-niemieckiego przesyłki, zawierające futra, przeznaczone do **Warszawy, Łodzi, Lwowa, Krakowa i innych większych miast.** Postanowiono zbadać zawartość tych przesyłek i stwierdzono, **że zawierały one skórki królicze farbowane na kolor futer szlachetnych pochodzenia niemieckiego.** Nadawcy transportów okazali się osobami fikcyjnemi. Ujawniono jednak, **że centrala przemytnicza mieści się w Sosnowcu pod firmą Jana Książkiewicza**, której właścicielami są dwaj żydzi **Szloma Szapiro i Nuchym Czarnucha.** Przemycali oni skórki w porozumieniu z kolejarzami, którzy pomagali ekspedjować przemyt. Przeprowadzono rewizję zarówno w Sosnowcu, jak i składach futer w różnych miastach kraju i **znaleziono duże transporty przemyconych skórek wartości 250.000 zł.**

——000——

Szwecja znosi ograniczenia małżeństw członków rodziny królewskiej.

Sztokholm, (PAT.) Rząd złożył w izbie projekt ustawy, **znoszącej zakaz małżeństwa książąt szwedzkich z osobami, pochodzącemi z rodzin prywatnych lub cudzoziemskich.** Projekt ustawy postanawia, że książę, członek rodziny królewskiej, **nie może się ożenić przed uzyskaniem zezwolenia króla**, który uprzednio musi zasięgnąć opinji rady ministrów. Małżeństwo, bez uzyskania tego rodzaju zezwolenia, pociąga za sobą **utratę prawa do następstwa tronu.**

Ustawa dotychczasowa obowiązywała od czasów **konstytucji z r. 1809** i stanowiła, że książę, nie chcąc utracić prawa do następstwa tronu, **musi poślubić osobę, będącą członkiem domu panującego, lub też niepanującego, lecz uznanego za równorzędny.** Ponieważ stosunki obecnie uległy zwłaszcza po wojnie światowej, wielkim zmianom i **liczne rodziny, niegdyś panujące, muszą dziś być uważane za prywatne**, projekt ustawy ma na celu **rozszerzenie zakresu rodzin, z któremi książęta szwedzcy mogą wstępować w związki małżeńskie.**

Turcja powierza zakładom Kruppa fortyfikowanie Dardaneli.

Paryż. (PAT). „Information“ donosi z Berlina o nawiązaniu rokowań pomiędzy rządem tureckim a zakładami Kruppa w **sprawie fortyfikacji Dardaneli.** 80 oficerów i inżynierów tureckich przybyło już do Niemiec celem zwiedzenia centrum niemieckiego przemysłu zbrojeniowego, a w szczególności zakładów Kruppa. Rząd turecki nawiązał rzekomo pozatem **analogiczne rokowania z przemysłem zbrojeniowym rosyjskim.**

BIAŁE POŃCZOCHY WYRAZEM SYMPATJI DLA HITLERYZMU.

Praga. (PAT). W Lukawcu koło Lovosio, na zebraniu partji Niemców sudeckich wystąpiła żandarmerja **przeciwko wszystkim uczestnikom zebrania, którzy mieli na nogach białe pończochy** i zmusiła ich do zdjęcia tych pończoch. Zauważyć należy, że **noszenie białych pończoch sportowych jest uważane przez władze bezpieczeństwa w północnych Czechach za oznakę sympatji hitlerowskich i z tej racji** jest przez żandarmerję tępione.

Zarządzenia komisji dewizowej

Warszawa, (PAT). 5 Komisja dewizowa podaje do wiadomości następujące uchwały: 1) **Należności, zainkasowane przez banki dewizowe, za nadsyłane przez firmy gdańskie kwity celne na wywiezione zboże poza granicę polskiego obszaru celnego (premje eksportowe), mogą być kredytowane** na wolnym rachunku zleceniodawcy.

2) Przekazywanie należności na pokrycie kosztów frachtów kolejowych, okrętowych, cła, ubezpieczenia, opłat portowych i innych kosztów przeładunkowych i transportu płatnych na terenie w. m. Gdańska dokonywane być może — niezależnie od drogi normanej, przewidzianej w odnośnych przepisach dewizowych — również w następujący sposób:

Klient w Polsce może polecić przekazać kwoty należne z wyżej wymienionych tytułów **bezpośrednio na specjalny rachunek zablokowany w polskiej kasie rządowej w Gdańsku.** Rachunki te mogą posiadać banki oraz firmy handlowe i spedycyjne, mające siedzibę na terenie w. m. Gdańska. Wypłaty ze specjalnego rachunku zablokowanego będą mogły być przez polską kasę rządową w Gdańsku uskuteczniane **bez ograniczenia kwoty po zaakceptowaniu przez tę kasę** złożonego przez odbiorcę wniosku wraz z odpowiedniemi dokumentami, udowadniającemi cel przekazu.

—oOo—

Pierwsza Polka zasiądzie w kongresie amerykańskim.

Warszawa, 9. 5. (Telef.) Z Nowego Jorku donoszą: P. Irena Tomaszewska zwyciężyła w ostatnich wyborach w stanie Illinois w Stanach Zjednoczonych i **będzie posłanką do kongresu.** Będzie to pierwsza Polka, która zasiądzie w kongresie amerykańskim.

Konsolidacja umiarkowanych żywiołów Francji w odpowiedzi na front lewicy.

Paryż. (PAT). Zarówno na lewicy, jak i na prawicy można zauważyć tendencje, zmierzające **do uniknięcia rozproszkowania przyszłego parlamentu** na szereg drobnych grup. W kuluarach Izby mówią, iż większość deputowanych należących do partji „Jedności Proletarjackiej“ czyli t. zw. Pupistów **ma zamiar powrócić do szeregów partji komunistycznej**, względnie partji socjalistycznej S. F. I. O. Z drugiej strony unja socjalistyczna i republikańska wystąpiła z projektem utworzenia na terenie parlamentu **grupy Frontu Ludowego.**

Analogiczne tendencje daje się zauważyć **na prawicy.** Dał temu wyraz przywódca federacji republikańskiej b. minister Marin w wywiadzie, udzielonym przedstawicielowi „Intransigeant“. Marin uważa, iż **wobec zwartych szeregów Frontu Ludowego partje prawicowe i centrowe powinny utrzymać na terenie parlamentu urzeczywistnioną już w czasie akcji wyborczej jedność działania i zgrupować się w 3 wielkich partjach, a mianowicie: federacji republikańskiej, Alliance Democratique i w grupie demokratów ludowych**, w ten sposób możnaby bowiem uniknąć rozdrabniania sił na małoznaczące i drobne grupy. Równocześnie — zdaniem Marina — należałoby wytworzyć **grupę stronnictw prawicowych i centrowych, do której weszliby przedstawiciele niezależnych radykałów, celem skoordynowania akcji wszystkich elementów przeciwnych Frontowi Ludowemu.**

AWANTURY ZBOLSZEWIZOWANYCH REZERWISTÓW FRANCUSKICH.

Paryż. (PAT). „Le Matin“ donosi z Rennes, że na jednym z dworców Bretanji **doszło do poważnych zajść, wywołanych przez rezerwistów. Przy śpiewie międzynarodówki** rezerwiści **poturbowali podoficera**, który wzywał **ich do spokoju**, a następnie w celu uwolnienia dwóch z pośród nich, którzy zostali aresztowani, **zatrzymali dwukrotnie pociąg**, wiozący ich do obozu Coetquidan.

Ucieczka od franka.

Warszawa. (PAT). Olbrzymi popyt dla funta szterlinga wywołany **kryzysem franka** i związane z tem osłabienie waluty szwajcarskiej oraz holenderskiej trwa w dalszym ciągu, przyczyniając się do **wzrostu kursu waluty angielskiej.** Powoduje to ze strony angielskiego funduszu walutowego ożywioną interwencję głównie w kierunku **powstrzymywania zbyt szybkiego spadku franka francuskiego**, przyczem waluta francuska nabywana jest przez fundusz po **coraz niższej cenie.** W dniu dzisiejszym funt angielski podskoczył w Paryżu do **75.83** wobec **75.63 wczoraj.** O rosnącem we Francji zaniepokojeniu świadczą doniesienia dzienników, według których **potęguje się tezauryzacja monet złotych** nabywanych po kursie wyższym od rzeczywistego oraz import z zagranicy papierowych dolarów, co wskazuje, że **ucieczka od franka objęła ostatnio nietylko sfery większych spekulantów, ale również szerokie rzesze ludności.**

—oOo—

800 milj. koron deficytu w czechosłowackim „Feniksie“.

Praga (PAT). Komisja konstytucyjno-prawna sejmu omawiała sprawę „Phoenixa“.

W czasie dyskusji zabrał głos minister spraw wewn. Czerny, który oświadczył, że **nie można jeszcze dokładnie ustalić cyfry niedoboru praskiego oddziału „Phoenixa“**, gdyż rząd austrjacki nie nadesłał dotychczas wszystkich materjałów. Prywatnie określa się niedobór na sumę **600—800 miljonów koron.** Rząd czechosłowacki stoi na tem stanowisku, że centrala wiedeńska „Phoenixa“ **zobowiązana jest do pokrycia szkód ubezpieczonych obywateli czechosłowackich.** Dalej oświadczył minister, iż 60 proc. ubezpieczonych jest narodowości niemieckiej.

Minister stwierdził, że naczelnik wydziału ubezpieczeń w ministerstwie spraw wewnętrznych radca ministerjalny **Autengruber został uwięziony.**

Warszawa, 9. 5. (Telef.) Naczelny **dyrektor** Banku Ploskiego p. Barański **wyjechał w porozumieniu** z ministrem skarbu **do Bazylei na** konferencję kierowników **banków emisyjnych.**

Marsz. Badoglio wicekrólem Abisynji?

Addis Abeba. (PAT). Według Reutera w Addis Abebie krążą pogłoski o prawdopodobnem mianowaniu marszałka Badoglio wicekrólem Abisynji. Nominacja ta byłaby wyrazem wdzięczności za zwycięskie zakończenie kampanji. Mówią również o przyjęciu przez króla włoskiego tytułu cesarza Abisynji.

Gen. Graziani zajął Harrar.

Londyn, 9. maja. (PAT). Reuter donosi z Adenu. że wczoraj o godzinie 13, **wojska włoskie wkroczyły do Harraru.** Wszyscy obywatele brytyjscy, jak również członkowie francuskich misyj katolickich. lekarze francuscy opiekujący się trędowatymi oraz członkowie szwedzkiego i fińskiego Czerwonego Krzyża. są **zdrowi i cali.** Generał Graziani obejmie miasto oficjalnie w posiadanie w dniu dzisiejszym. Na krańcach miasta **ostrzeliwują się uzbrojone bandy.**

Plany cesarza abisyńskiego.

Londyn, (PAT). Dzienniki angielskie, podając szczegóły pobytu cesarza Haile Selassie w Jerozolimie stwierdzają jednogłośnie, że cesarz ma **wygląd człowieka bardzo zmęczonego.**

„Daily Express“, podaje nawet krótką rozmowę swego specjalnego korespondenta z cesarzem, który oznajmił, **że stan jego zdrowia jest bardzo zły** i że cierpienia jego zostały spowodowane bombami gazowemi. Cesarz pokazał przytem korespondentowi swe ręce, poparzone gazami. Korespondent twierdzi, że po kilkudniowym pobycie w hotelu króla Dawida, gdzie zatrzymał się Haile Selassie ze swą rodziną, **cesarz prawdopodobnie wyjedzie do Londynu, gdzie ma nadzieję uzyskać posłuchanie u króla Edwarda,** a następnie zamierza udać się do Genewy, **aby osobiście przedstawić w Lidze Narodów sprawę Abisynji.**

„Daily Herald“ twierdzi, na podstawie wiadomości od sekretarza cesarza, że Haile Selassie **ma w bankach angielskich 4 do 5 miljonów funtów szterlingów.** W podróży do Londynu i Genewy cesarzowi towarzyszyć mają jego minister spraw zagranicznych, dowódca wojsk abisyńskich Ras Kassa i szereg innych osobistości z dawnego rządu abisyńskiego.

Pogłoski o kandydaturach na prezesa Banku Pol.

Warszawa, 9. 5. (Telef.). Nominacja nowego prezesa Banku Polskiego jeszcze nie nastąpiła, natomiast oczekiwana jest ona w najbliższym czasie. **Obowiązki prezesa pełni nadal pułk. Koc.** Jako kandydat na stanowisko po p. Kocu wymieniany jest m. in. p. **Feliks Młynarski,** który świeżo powrócił do Warszawy z Genewy, gdzie brał udział w obradach Komitetu Finansowego Ligi. Pogłoski o kandydaturze wiceprezesa **B. G. K. Kożuchowskiego** na stanowisko prezesa Banku Polskiego oparte są na dowolnych **przypuszczeniach.** Ostatnio wypłynęło również **nazwisko b. ministra G. Czechowicza,** jako nazwisko kandydata mogącego wchodzić w rachubę przy nadchodzącej nominacji. Wymieniano także nazwisko prof. **Krzyżanowskiego,** jednak jest to kandydatura mało prawdopodobna.

Przekazanie władzom wojskowym 13-tu samolotów.

MOWA GEN. RYDZA-ŚMIGŁEGO.

Warszawa, (PAT.) Dziś rano na lotnisku Mokotowskiem odbyła się uroczystość przekazania przez L. O. P. P. władzom wojskowym **13 samolotów** ufundowanych ze składek społeczeństwa zrzeszonego w L. O. P. P. Wśród ofiarodawców na pierwszem miejscu znajduje się **podoficerski komitet zbiórki** na lotnictwo sportowe, który wśród podoficerów wojska lądowego, marynarki i korpusu ochrony pogranicza zebrał odpowiednie fundusze i zakupił **9 samolotów wraz z silnikami.**

W uroczystości wziął udział p. Prezydent Rzplitej, oraz gen. Rydz-Śmigły, który wygłosił następujące przemówienie:

„Dzisiejsza piękna uroczystość w obecności P. Prezydenta Rzplitej, **najwyższego zwierzchnika sił zbrojnych,** jest wspaniałem ukoronowaniem pracy i wysiłku, który ma swą genezę w zasadniczej idei — w tej idei, że życie człowieka ma swój sens wtedy, **kiedy się złączy z jakąś ogólną wielką sprawą** i że tylko wtedy warta jest ona zachodu i trudu, gdy to złączenie się z wielką sprawą, to zaczepienie o wielkie koło rozpędowe historji, czy kultury ludzkiej ma miejsce. Dzisiejsza uroczystość świadczy o umiejętności **zdobycia się na ofiarność, na wysiłek, na rezygnację z pewnych własnych wygód i przyjemności dla celów ogólnych.** Świadczy o ekspansji wewnętrznej, o **moralnej prężności naszego społeczeństwa, a więc świadczy o naszej sile,** o której właśnie przed **chwilą** mówił p. gen. Berbecki. Wysiłek **ten łączy się** bezpośrednio z obroną państwa. **Dlatego też** z prawdziwą radością dziękuję tym **wszystkim,** którzy w rozwoju tej sprawy aż do **dnia dzisiejszego** dali swą własną cegiełkę **na ogólną** budowę.

Te aparaty pięknie wyrównane i uszeregowane przed nami, nasuwają mi jeszcze **jedną** refleksję. Każdy z nich stanowi całość **skomplikowaną,** składającą się z wielu części **składowych.** Wszystkie razem są sharmonizowane, są złączone dla jednego celu — aby pozwolić wznieść się w górę. Są przystosowane poto, **aby poddawać się służbie jej kierowniczej woli.** I oto, co widzimy, z chwilą gdy jakakolwiek część zawiedzie, gdy ta kierownicza wola nie dochodzi do ostatniego kółka, do ostatniego drucika tego dumnego aparatu, który wzbija się w przestrzeni. Cóż się dzieje? — **Tragiczne rumowisko, budzące w sercu ludzkiem żałość i żałobę — ruina i zniszczenie.** Gdy natomiast wszystkie części składowe podlegają tej woli kierowniczej, dobrze funkcjonują, nie zawodzą, aparat wzbija się orlim lotem pod lazury. Oto jest ta głęboka refleksja, którą aparaty, stojące przed nami nasuwają“.

Usuwanie Polaków z uniwersytetu kowieńskiego.

Ryga, (PAT.) Jak donoszą z Kowna. w ub. niedzielę na uniwersytecie Witolda Wielkiego **odbył się wiec studentów Litwinów pod hasłem represji w stosunku do Polaków.** Na wiecu przyjęto szereg rezolucyj **antypolskich.** W ciągu dni następnych trwała ożywiona agitacja **za usunięciem polskiej młodzieży akademickiej z uniwersytetu.** W gmachach uniwersytetu rozdawano i rozklejano utrzymane w niezwykle ostrym tonie, przepojone skrajnym szowinizmem odezwy, wzywające do **czynnego bojkotu Polaków,** nie wpuszczania ich na wykłady, a wrazie oporu — do usuwania ich przy użyciu siły.

Akcja usuwania Polaków z uniwersytetu **rozpoczęła się już w poniedziałek rano.** W głównym gmachu uniwersytetu, do auli na wydziale humanistycznym, gdzie miał się rozpocząć wykład, wszedł jeden ze studentów litewskich **i wezwał studentów Polaków do opuszczenia auli.** Spośród 14 studentów narodowości polskiej część usłuchała wezwania, **kilku zaś pozostało na miejscach, zostali oni jednak otoczeni przez tłum Litwinów i wyciągnięci na korytarz, gdzie naciskani i popychani doszli** do schodów. Zmuszono ich do zejścia na dół. a następnie obrzucając obelgami wypchnięto za drzwi wejściowe z pogróżkami. że jeśli studenci polscy odważą się wrócić do uniwersytetu, to rozprawa z nimi będzie jeszcze przykrzejsza.

Usunięto również dwoje studentów Polaków **z czytelni,** jednego studenta **z wydziału technicznego,** jednego z wydziału **medycznego** i jednego z wydziału farmaceutycznego.

Studenci wydziału humanistycznego odwołali się do dziekana tego wydziału prof. Krewe Mickiewicziusa zapytując, jak mają postąpić wobec uniemożliwienia im nauki przez studentów Litwinów. Dziekan zalecił studentom polskim złożyć mu opis zajścia z podaniem nazwisk prowodyrów i zapowiedział wdrożenie postępowania dyscyplinarnego.

SENSACYJNY PROCES HITLEROWCÓW ŚLĄSKICH.

Katowice, (PAT). Prokurator sądu okręgowego w Katowicach **ukończył przygotowywanie aktu oskarżenia przeciw 119 członkom National-sozialistische deutsche Arbeiterbewegung oskarżonym o zbrodnię stanu z artykułu 97 i 98 k. k. Rozprawa rozpocznie się wkońcu maja br.** i potrwa prawdopodobnie około trzech tygodni.

GROŹNA SYTUACJA W PÓŁNOCNEJ GRECJI.

Saloniki (PAT) Rozruchy, wywołane przez strajkujących w Salonikach i w całej Macedonji, **przybierają coraz groźniejszy charakter.** Niemal codziennie dochodzi do **starcia z policją,** przyczem policja zmuszona jest do użycia broni. W ciągu dnia wczorajszego, po obu stronach **było około 30 rannych.**

Ułatwienia tranzytowe dla Niemiec.

Warszawa 9 maja. (Telef.). Rokowania polsko-niemieckie w sprawie tranzytu niemieckiego przez Polskę doprowadziły, jak urzędowo doniesiono, do ustalenia **najkrótszych linij tranzytowych dla pociągów niemieckich.** Już od 15 bm. zarówno pociągi osobowe jak i towarowe będą przebiegały skróconą linją. Porozumienie to daje Niemcom **możność przywrócenia komunikacji niemieckiej w pełnej ilości bez większych kosztów za przebieg pociągów przez terytorjum polskie.** Przy transportach towarowych, jak n. p. przewozach węgla ze Śląska do Prus Wschodnich, skrócono drogę pociągów niemieckich **bardzo wydatnie.** — Przebiegając szlak kolejowy Firschau—Malborg pociągi będą kursowały tylko na drodze 123 km. po terytorjum polskiem, gdy dotąd szły na drodze 350 km.

Koła kolejowe akcentują, że skrócenie przebiegu pociągów tranzytowych przez Polskę **daje Niemcom wiele oszczędności i znacznie redukuje ich wydatki na pokrycie kosztów transportu.**

Jest prawdopodobne, że w granicach ostatnio ustalonej miesięcznej sumy **3 miljonów zł.** za tranzyt kolejowy Niemcy będą mogły kierować przez terytorjum Polski niewiele mniejszą ilość pociągów, niż wtedy, kiedy opłaty wynosiły **około 7 miljonów zł. miesięcznie.** Uregulowanie tranzytu na przyszłość nie wyczerpało zagadnienia tranzytowego i w dalszym ciągu prowadzone są polsko-niemieckie rozmowy w sprawie uregulowania **zaległości** za tranzyt w ciągu kilkunastu poprzednich miesięcy. Różnica zdań w tej mierze jest ciągle jeszcze poważna zarówno co do samej należności polskiej, jak i sposobu jej uregulowania.

—o0o—

MIN. BECK WYJECHAŁ DO GENEWY.

Warszawa, 9. 5. (PAT.). **Minister spr. zagr. Beck wyjechał dziś do Genewy na sesję Rady Ligi Narodów.**

Londyn. (PAT). Dzienniki angielskie zgodnie przewidują, że **rozpoczynająca się w poniedziałek sesja Rady Ligi będzie bardzo mało owocna,** gdyż wszystkie ważniejsze sprawy ulegną **odroczeniu aż do czasu utworzenia nowego rządu we Francji.**

„Daily Herald“ twierdzi, że sesja Rady będzie po 2—3 dniach formalnych obrad **odroczona na 5 tygodni** i dopiero wówczas powzięte zostaną decyzje.

Z kroniki sądowej Mielca.

Tercjan okradał uczniów gimnazjum. — Młodociani oszuści.

Tarnów, (PAT). Z kroniki sądowej: Trybunał sądu okręgowego w Tarnowie na sesji wyjazdowej w Mielcu skazał Stanisława Kneta, tercjana państwowego gimnazjum w Mielcu **za systematyczne kradzieże, popełniane na szkodę uczniów zakładu przez przeciąg dwu lat,** na 15 miesięcy więzienia i utratę praw na lat 3. Kara na podstawie amestji została zmniejszona do jednego roku więzienia z zawieszeniem na lat 3.

Przed tymsamym trybunałem toczyła się budząca ogólne zainteresowanie rozprawa przeciwko oskarżonym: 16-letniemu Janowi i 20-letniemu Tadeuszowi Chmielowcom, którzy w niezwykle pomysłowy sposób **sfałszowali odezwą wzywającą do zbierania składek na kościół w Borowej,** podrabiając również podpis proboszcza i przybijając pieczątkę, **wyciętą** ze świadectwa **ubóstwa.** Przy pomocy fałszywego dokumentu bracia Chmielowcowie zbierali od okolicznych włościan składki pieniężne i w naturze. W wyniku rozprawy Jan Chmielowiec skazany został na 3 lata domu poprawczego z zawieszeniem na lat 3. Tadeusz Chmielowiec zaś na 6 miesięcy więzienia, umorzone amnestją.

Nowi rektorzy

Kraków, 9. 5. Senaty wyższych uczelni krakowskich dokonały dzisiaj wyboru rektorów na okres 3-letni. Rektorem Akad. Górn. wybrany został dotychczasowy rektor **prof. dr. Takliński.** Rektorem Akademji Sztuk Pięknych wybrano **prof. Fryderyka Pautsch,** O wyborze **prof. dr. Szafera** na Rektora Uniwersytetu Jag. piszemy **na str. 7.**

Z pobytu ks. Prymasa w Okocimiu.

Szczepanów, 9. 5. Ks. Prymas Hlond spędził ostatnie dni w gościnnym i katolickim domu bar. Goetza w Okocimiu. W środę przybył do Bochni, aby się pomodlić przed cudownym obrazem Matki Boskiej, a w czwartek wyjechał z p. bar. Goetzem do Nowego Sącza, gdzie odwiedził klasztor SS. Niepokalanek oraz grób św. Kingi w klasztorze PP. Klarysek w Starym Sączu. Wieczór tego dnia spędził Ks. Prymas kilka godzin w towarzystkie księży dekanatu brzeskiego, podejmowany przez p. bar. Goetza. Księża przybyli do Okocimia, by **Ks. Prymasowi złożyć życzenia z okazji Jego imienin. Piątkowy dzień swego patrona spędził** Ks. Prymas w odosobnieniu i skupieniu, nikogo nie przyjmując. Stałym i oddanym towarzyszem Ks. Prymasa był Ks. Biskup Lisowski, który dołożył wszelkich starań, ażeby ks. Kardynał czuł się w diecezji tarnowskiej jaknajlepiej.

W sobotę przed pałacem w Okocimiu zgromadziła się dziatwa szkolna z naręczami kwiatów, straż pożarna, pracownicy browaru i urzędnicy, by o godz. 9 pożegnać Ks. Prymasa **odjeżdżającego do Krakowa.** Ks. Prymasa żegnały dzieci kwiatami, a p. bar. prośbą o błogosławieństwo, którego Ks. Kardynał udzielił zebranym.

MOTORYZACJA I CENY SAMOCHODU.

Sprawa motoryzacji porusza obecnie opinję całej Polski. Ściśle z nią związany jest z jednej strony problemat ceny wozów, która powinna stać na poziomie cen europejskich, z drugiej zaś kwestja taniości produkcji krajowej.

Okazuje się, że przemysł polski zdał pod tym względem całkowicie egzamin. Popularny wóz krajowy (Polski Fiat 508) kosztuje, jak wiadomo zł. 5.400, w wykonaniu luksusowem, z dwoma kołami zapasowemi na superbalonach.

Taki sam Fiat, produkowany zagranicą, kosztuje w różnych krajach następująco:

w Austrji Sch. 6.600 — zł. 6.600,
w Niemczech RM. 2.710 — zł. 5.775,
we Włoszech Lir. 13.660 — zł. 5.805,
w Szwajcarji Frs. szw. 4.025 — zł. 6.970,
we Francji Frs. fr. 16.900 — zł. 5.915,
w Hiszpanji Pzas. 7.675 — zł. 5.756.

Należy zauważyć, że te zagraniczne ceny dotyczą wozu na zwykłych balonach i bez specjalnego resorowania oraz wzmocnień, które wprowadziła krajowa fabryka, celem przystosowania wozów do naszych warunków drogowych. Ciekawe jest również, że wśród wymienionych krajów prócz Włoch, tylko Francja produkuje całego Fiata u siebie, podobnie jak Polska, w Niemczech zaś istnieje montownia Fiata. Reszta importuje gotowe wozy.

P. ŚWITALSKI OSIADŁ NA MOKOTOWIE.

Warszawa, 9. 5. (Telef.). B. wojewoda krakowski p. Świtalski po przyjeździe do Warszawy zamieszkał przejściowo w hotelu sejmowym, **a obecnie przeniósł się do własnej willi na Mokotowie.**

Nowe formy życia gospodarczego.

Każdy niemal dzień przynosi nowe sensacyjne wydarzenia z rozległego terenu zagadnień polityki wewnętrznej, nad którą dominującą przewagę zdobyły sobie sprawy gospodarcze. Jest niemało słuszności w tem, co ktoś żartobliwie powiedział, że ten, kto dziś umiera rano, może żałować choćby tego, że nie przeczyta wieczornych dzienników... Minęło zaledwie kilka dni od wprowadzenia centrali dewiz i aparat życia gospodarczego kraju dopiero zaczął wdrażać się w nowe formy swego funkcjonowania, a już pojawił się nowy dekret, w ścisłej zresztą, co przyznajemy, pozostający łączności z poprzednim, a mianowicie o zakazie importu towarów i reglamentacji obrotu zagranicznego. Wczoraj zaś urzędowa ajencja telegraficzna przyniosła wiadomość o ustąpieniu prezesa Banku Polskiego, po bardzo krótkotrwałym okresie jego urzędowania i o decyzji kompetentnych czynników powołania innej osoby na to wysoce odpowiedzialne i szczególnie ważne w dzisiejszych naszych warunkach stanowisko.

Ostatni ten fakt nie jest właściwie niespodzianką w ścisłem tego słowa znaczeniu. Zbyt powszechnie były znane jego poglądy na kwestję zarządzeń regulujących formy obrotu walutowego, zaakcentowane na dorocznem walnem zebraniu rady Banku Polskiego. Różnica poglądów odnosząca się do tych technicznej natury zagadnień nie dotyczyła oczywiście istoty polityki walutowej, o ile zmierza ona do zapewnienia trwałości złotego, gdyż ta według oficjalnych zapewnień będzie nadal utrzymana. Zwracano uwagę, że ministerstwo skarbu nie wydało żadnego komunikatu w związku z ustąpieniem Prezesa Banku Polskiego i że ograniczono się jedynie do komunikatu oficjalnego Polskiej Ajencji Telegraficznej. W Ministerstwie skarbu informują, że zamiary dymisyjne p. Koca były znane wicepremjerowi Kwiatkowskiemu już wcześniej oraz, że decyzja co do obsadzenia tego stanowiska narazie jeszcze nie zapadła. Toteż lansowane w tej sprawie nazwiska nie wydają się w tej chwili realne. Mówi się więc m. in. o rzekomym powrocie b. prezesa Banku prof. Wróblewskiego, który był poprzednikiem p. Koca, dalej o wiceprezesie Banku Polskiego p. Młynarskim, o prezesie Banku Gosp. Kraj. p. Kożuchowskim i t. d.

Nie brak też i takich opinij (p. Tenenbaum w „Kurjerze Warsz."), że właśnie p. Koc reprezentował kierunek reglamentacyj obrotów pieniężnych i towarowych i że to p. Wróblewski miał być przeciwnikiem projektu wprowadzenia centrali dewiz. Nie trzeba dodawać, że w świetle takiej interpretacji, ostatnia zmiana nie znajdowałaby należytego wytłumaczenia.

Jeżeli te personalne imponderabilja budzą zainteresowanie szerszej opinji to dzieje się to dlatego, iż usiłuje ona przez nie i z poza nich śledzić istotną linję gospodarczą i zamiary decydujących czynników. — Chcą dotrzeć do odpowiedzi na pytanie: co oznaczają dokonujące się zmiany i wydawane zarządzenia. Warto tu zwrócić uwagę na ostatni artykuł p. Matuszewskiego w „Gazecie Polskiej" poświęcony nowemu kursowi polityki walutowej w związku z przepisami dewizowemi. Czołowy ekonomista grupy pułkowników siląc się na objektywizm w ocenie stosowanego do niedawna wolnego obrotu kapitałowego i obowiązujących obecnie przepisów dewizowych pisze m. in.:

„Swoboda obrotów kapitałowych z zagranicą nie jest rzeczą dla rządzących wygodną. Żadna bowiem kontrola wygodna nie jest. A właśnie swoboda obrotów kapitałowych jest bezustanną kontrolą celowości gospodarki wewnętrznej. Kontrolą zaopatrzoną w dość szybkie, a bardzo bolesne sankcje".

P. Matuszewski uważa to za „cenny wkład" poprzednich rządów. Cóż natomiast dają przepisy dewizowe? Dwie rzeczy: większą swobodę ruchów i czas. Przepisy dewizowe są zasłoną rozpiętą pomiędzy gospodarką polską a światową. Zasłona ta nie jest szczelna. I całkowicie szczelną być nie może, skoro trzeba po świecie kupować pewne towary, inne zaś tam właśnie sprzedawać.

Przepisy te dają rządzącym ułatwienie, gdyż uchylają alarmującą kontrolę w postaci objawów odpływu dewiz z Banku Polskiego, odpływu wywoływanego często czynnikami emocjonalnemi. Poza tą zasłoną można jednak prowadzić różną politykę, dobrą i złą. I tutaj leży istota zagadnienia: jaką mianowicie politykę gospodarczą zamierza rząd zastosować, skoro samych przepisów dewizowych nie można uważać za program. P. Matuszewski domaga się, by była to nadal polityka deflacyjna i kończy znamiennym ustępem:

„Tym oto artykułem żegnam się z cierpliwymi czytelnikami mych artykułów gospodarczych na jakiś czas. — Gdyż sądzę, że dopiero po upływie pewnego okresu można będzie do dyskusji zasadniczej na tematy gospodarcze bez szkody dla czegokolwiek powrócić".

Z wywodami p. Matuszewskiego można się zgodzić w tym jednym punkcie, że wprowadzenie ograniczeń walutowych wymaga szybkiego, jasnego sformułowania programu dalszej polityki gospodarczej. Trudno zaś byłoby pogodzić się z tem, iż ma on opierać się o zasady deflacyjne, których stosowanie dotychczas dało w wyniku całość tych wszystkich ujemnych zjawisk w życiu społeczno-gospodarczem, jakich byliśmy świadkami.

Zarządzenia dewizowe dając czynnikom kierującym większą swobodę ruchów i większy — powiedzmy nawet rozszerzający się coraz bardziej — wpływ na obroty gospodarcze, umożliwiają im tem większe zaktywizowanie polityki gospodarczej a tem samem wyzyskanie administracyjnych czysto posunięć dla głębszego sięgnięcia do trudności życia gospodarczego i pomyślnego ich rozwiązania. J. W.

Przegląd prasy...

Walka o nowy program gospodarczy.

Na temat krystalizowania się programu gospodarczego w kołach rządowych p. Singer w „Nowym Dzienniku" pisze:

„Przeciwnicy wicepremjera Kwiatkowskiego koncentrują się wokół „Gazety Polskiej", która milczy (nareszcie w „Gazecie Polskiej" zabrał głos p. I. Matuszewski, — uw. red. „Gł. N."), nie zabiera głosu w sprawach wewnętrznych, nie porusza problemów finansowych, zajmując pozycję obserwatora. „Pułkownicy" czekają. Uważają oni, że należy spokojnie się przyjrzeć, co dalej nastąpi, że nie wypada interwenjować podczas zbliżających się uroczystości żałobnych.

Pewna grupa „pułkowników" oczekuje nerwowo dziesiątej rocznicy objęcia władzy przez Prezydenta Rzplitej prof. Mościckiego. Wierzą oni, że 1 czerwca nastąpi taki akt, który zbliży ich do władzy.

Atoli nawet w szeregach t. zw. „pułkowników" nie wszystko jest proste i zrozumiałe. Opowiadają, że nawet w „Gazecie Polskiej" zaznacza się różnica zdań między stanowiskiem finansowem pułk. Matuszewskiego i pułk. Miedzińskiego. Ten ostatni jest gotów pójść na pewne kompromisy.

W „Banku Gospodarstwa Krajowego" ma się podobno koncentrować akcja powiększenia robót publicznych, kredytów, subsydjów dla nowo otworzonych warsztatów, nowych kredytów dla wsi.

Ministerstwo Skarbu przygotowuje już cały szereg projektów ustaw w celu rozwinięcia gospodarki i jest gotowe wnieść je na sesji nadzwyczajnej Sejmu. W ten sposób zamierza rząd wykorzystać ostatnią konferencję gospodarczą.

W Ministerstwie Skarbu uchwalono zerwać z integralną deflacją, potępić politykę b. ministra skarbu Matuszewskiego, mówiono o konieczności stworzenia warunków dla ożywienia życia gospodarczego.

A ciekawem jest, że w tej kwestji zajmuje prasa krajowa dziwnie jednolite stanowisko. „Kurjer Poranny", „Kurjer Polski", „Czas", a częściowo „Robotnik" wypowiadają się przeciw integralnej deflacji, a zwłaszcza czyni to oficjalny organ „Lewiatana", „Przegląd Gospodarczy".

Minister rolnictwa p. Poniatowski prowadził otwarcie akcję przeciw polityce deflacyjnej. W tym sensie wygłasza mowy minister handlu Górecki, a sam premjer oświadczył w kole swych gości, że Polska musi najpierw stać mocno na gruncie deflacji, aby zczasem móc przejść do aktywnej polityki gospodarczej".

Oferta „naprawiaczy" na rzecz P.P.S.

Organ „Związku Naprawy", tygodnik „Naród i Państwo" pisze:

„PPS ma dziś istotnie dobrą konjunkturę. Działają tu dwie okoliczności: 1) wyraźne, ogólne przesunięcie się nastrojów w społeczeństwie na lewo, tak jak w zeszłym okresie przesuwały się na prawo, ku ONR, oraz 2) PPS zbiera żniwo decyzji płk. Sławka, który, „likwidując" w swych własnych intencjach formacje partyjne, w istocie przyczynił się do wzmocnienia i do nadania sensu dawnych „przedmajowych" stronnictw.

Ale równie dobrą konjunkturę PPS po przewrocie majowym zmarnowała — przez narowy partyjnictwa — odrywając się od obozu niepodległościowego, stawiając poza swym nawiasem najlepszych swoich działaczy (Moraczewski, Hołówko) i schodząc na bezwyjściowe pozycje wspólnego frontu opozycji sejmowej z witosowcami i endecją. Trzeba się wystrzegać dawnych błędów, jeśli wogóle chce się odegrać jakakolwiek rolę (— a cóż dopiero „dziejową rolę"). Czy budujecie „wielki obóz lewicy", czy drutujecie swe partyjne ghetto, towarzysze z PPS? Tertium non datur".

„Naprawiacze" wyraźnie wpraszają się do „wielkiego obozu lewicy" pod komendą P. P. S. Co z tego wyniknie?

I żydzi biorą się do bojkotu...

„Głos Mazowiecki" przynosi następującą wiadomość z Płocka:

„Na słupach ogłoszeniowych w Płocku rozlepione zostały wczoraj informatory-spisy firm chrześcijańskich, wydane przez Płockie Koło Związku Polskiego (organizacja popierania polskiego stanu posiadania). Jak na to zareagowali żydzi? Afisze te rozklejone zostały rano, a popołudniu ogłoszono już wśród żydów bezwzględny bojkot wszystkich chrześcijańskich przedsiębiorstw".

Kto pali kościoły w Hiszpanji?

„Wolnomyśliciel Polski" zwraca uwagę na palenie kościołów w Hiszpanji i pisze:

„W tym ultra-katolickim prawowiernym kraju wybucha rewolucja. Zaczynają płonąć kościoły i klasztory. Któż to robi takie rzeczy w kraju mającym 96 proc. katolików rzymskich, sławnych swoją prawowiernością?... Kościołów hiszpańskich nie palą ani innowiercy, ani żydzi, lecz ludzie ochrzczeni i wychowani w kościele katolickim i przez Kościół katolicki. Metryczki katolickie w porządku. 96 proc. rzymskich katolików".

Uwagi „Wolnomyśliciela" trafiają w sedno. I to mu trzeba przyznać, mimo że te uwagi pochodzą od wroga katolicyzmu. Ale też skłaniają do zadumy...

Francuscy komuniści za utrzymaniem własności prywatnej!

Paryski korespondent „Kurjera Warszawskiego" donosi o konferencji prasowej, którą oficjalne kierownictwo francuskiej partji komunistycznej urządziło w tych dniach w Paryżu. Objaśnień udzielał p. Duclos.

„Partja komunistyczna — mówił — jest za programem wielkich robót publicznych, za 40-godzinnym tygodniem pracy bez zmniejszania płac i zarobków, za skasowaniem niedemokratycznych dekretów oszczędnościowych, za rozwiązaniem lig fa szystowskich na mocy prawa uchwalonego w grudniu roku ubiegłego, czyli za rządów Sarraut. Wzamian partja komunistyczna jest przeciwko udziałowi w rządzie, przeciwko dewaluacji franka i wszelkiej amputacji jego obecnej wartości. Jest ona za rewaloryzacją cen produktów rolnych, za polityką rozrodczości francuskiej itd."

„Dodajmy — kończy korespondent „Kurjera Warsz." — że towarzysz Duclos wypowiedział się za utrzymaniem własności prywatnej".

Jest to trochę śmieszne... By nie zniechęcać mas, komuniści wypowiadają się na wet za utrzymaniem własności prywatnej. Taksamo, jak w r. 1917. Obiecywali chłopom w Rosji ziemię, a w parę lat później ją odebrali.

Dziesiąty maj w Rumunji.

W dniu dziesiątego maja obchodzą Rumuni święto „Odrodzenia". Obchodzą pamiątkę 10 maja roku 1866, w którym po raz pierwszy zajaśniała jutrzenka nowego zbiorowego życia całego narodu; pamiątkę triumfu i zwycięstwa nad odwiecznym wrogiem, ciemiężycielem, w wojnie z Turkami r. 1877; pamiątkę odzyskania niepodległości państwowej i wskrzeszenia królestwa r. 1881; wreszcie radosną pamiątkę zjednoczenia wszystkich ziem rumuńskich pod jedno berło, pod jedną królewską koronę Ferdynanda, 10 maja 1919 r.

Każda z powyższych dat stanowi przełomowy moment w dziejach Rumunji.

Żeby zdać sobie sprawę ze znaczenia 10-go maja 1866, trzeba przypomnieć, że Rumunja do owego czasu przeżywała najsmutniejszy okres. Rozbita, rozdrobniona, zdana na łup najeźdźców, z jednej strony Rosji z drugiej Turcji, pogrążona była w krańcowej nędzy. Książę Alexander I. Cuza w r. 1859 dokonał czynu wielkiego, zjednoczył Mołdawję z Wołoszczyzną, lecz rany zadane przez nieprzyjaciół były zbyt głębokie, aby za jego panowania mogły być całkowicie uleczone. W dodatku nad narodem rumuńskim zawisła groźba nowego upadku spowodu zbyt wielu pretendentów do tronu.

Karol I. Hohenzollern, położył wielkie zasługi dla kraju. On to zorganizował nowy ustrój państwowy na niezłomnej podstawie Konstytucji i powołał do życia niemal wszystkie, po dziś dzień istniejące, urządzenia nowoczesnego państwa; rząd, parlament i senat, sądownictwo, administrację, a szczególnie nową potężną armję, która walecznością swoją r. 1877 przechyliła pod Plewną, szalę zwycięstwa osiągniętego nad Turkami. Rumunja odzyskała wówczas część terytorjum Dobrudży nad Czarnem Morzem oraz deltę Dunaju, politycznie zaś o wiele więcej; przyznano jej bowiem powagę, niezawisłego królestwa, a księciu Karolowi godność królewską. Koronacja nastąpiła 10 maja 1881 r.

Pamiętny jest ten dzień również z czasów panowania Ferdynanda I. Miłując naród więcej niż własną krew i koligację rodową, stanął mężnie po stronie Ententy, upatrując w bohaterskiem poświęceniu się dla jej sprawy również ostateczne zwycięstwo ideału wszystkich Rumunów. Dzięki przelanej krwi miljona najdzielniejszych synów kraju, dzięki wytrwałości w znoszeniu okupacji państw centralnych, naród rumuński został na zawsze oswobodzony spod jarzma austrjackiego, węgierskiego i rosyjskiego, a Bukowina, Besarabja i Siedmiogród powróciły do Macierzy. Dzień 10-go Maja 1919 r. był obchodem największego triumfu Rumunji.

W dniu 10 maja oddają Rumuni cześć i hołd wszystkim synom bohaterskim, którzy bronią i krwią wykuli nowe granice zjednoczonej Ojczyzny. W tym dniu też myślę o swem państwie, myślą i o swoich sojusznikach, wśród których jedno z pierwszych miejsc zajmuje Polska. S. R.

Migawki.

Resztki „starego“ miasta.

Nawiedziła mię onegdaj melancholja. Nie czarna wprawdzie, ale zawsze melancholja... Mianowicie, gdym na jednym z placów Krakowa zobaczył ulicznego szlifierza.

— Ulicznego szlifierza? Spytacie czytelnicy z wielkiej Warszawy... Co to jest?

Otóż, wiedzcie piękne panie i czcigodni mężowie z Warszawy, że Kraków nie całkiem jeszcze poddał się prawu mechanizacji. M. in. w zakresie szlifierstwa. Jeszcze teraz, gdy zechcecie, możecie sobie wyostrzyć scyzoryk na ulicy. Bo puściwszy się gdzieś w jakiś krakowski zaułek (jak mówią w Wilnie) ujrzycie taki oto piękny obrazek:

— Przyciśnięty do muru stoi człowiek i nogą przyciska „pedał“ obracający mu taki sobie zwyczajny kamień do szlifowania.

Lubię patrzyć na rytmiczne ruchy tego poczciwego człowieka. To coś z „dawnych“ czasów! Coś, co trąci prymitywizmem zapewne, ale i tradycją.

Przed kilku laty nie mogłem pojąć paryskiej ulicy, gdy przejeżdżał jedyny wówczas w stolicy Francji — konny fiakier. Część przechodniów śmiała się do rozpuku, a część była świątecznie poważna.

Onegdaj zrozumiałem Paryżan. Zrozumiałem patrząc na ostatniego — może — ulicznego szlifierza. Zawiało mię melancholją... „Stary“ Kraków ustępuje coraz bardziej „nowemu“. Mechanizacja, urbanizacja — i w ogóle sam „postęp“. Ale szlifierz ze swoim prymitywnym „warsztatem“ pracy trzyma się.

Trzymaj-że się jak najlepiej.

BAYARD.

Humor.

Humor taternika.

Właścicielka starego drewnianego schroniska na Hali Gąsienicowej, góralka Bustrycka, żali się na niesolidność niektórych klijentów.

— Mieszkał u mnie wiele — jeden taki z Krakowa cosi przez dwa tygodnie. — Potem przynosi mi młotek.

— Na cós mi ten młotek — pytom.

— Żebyście sobie, gosposiu, wybili z głowy, że ja za te dwa tygodnie zapłacę!....

DR. WŁAD. SZAFER
Prof. Uniw. Jagiell.

Azalja pontyjska.

Najpiękniejsza roślina polska.

Pod wpływem ciepła przedwiośnia nabrzmiały już na krzewach azalji pontyjskiej pąki kwiatowe. Obok nich rozsiane na gałązkach mniejsze i ostre pączki liściowe, śpią jeszcze pełnym snem zimowym. Gdy za kilka dni rankiem słonecznego dnia wyjdziemy do ogrodu, objawi się nam w całej swej krasie cud kwitnącej azalji. Oto, z pomiędzy sztywnych łusek pączków kwiatowych, skupionych nieraz w grupy po kilka lub kilkanaście, wysuną się niespodziewanie szybko pęki złoto-żółtych, dużych kwiatów i obsypią od stóp do głów całe, do wysokości 2 metrów dochodzące krzaki. Przez dwa lub trzy tygodnie przyciągać one będą do siebie nasze oczy i zwabiać roje owadów, zwłaszcza zaś trzmieli, które najczęściej są pośrednikami ich zapylania. Gdy zaś już złota szata kwietna z krzaków azalji opadnie, wtedy ustroją się one znów w letnią, zieloną sukienkę pięknych, podłużnych liści, aby raz jeszcze w jesieni, uradować nas niezwykłemi barwami purpury i miedzi w opadającem przed zimą listowiu.

Podziwiając kwitnące w maju w naszych parkach złociste kępy azalji pontyjskiej, mało kto wie o tem, że ma przed sobą nie obcą roślinę sprowadzoną z dalekich krajów, lecz krzew polskiego pochodzenia. Pośród około 3.000 gatunków roślin kwiatowych, dziko rosnących, z których utkana jest barwna szata roślinna naszego kraju, znajduje się też azalja pontyjska i jej to przyznać musimy palmę pierwszeństwa, jeżeli chodzi o piękność i okazałość przedstawicieli naszej flory. Dzisiaj jest ona rozpowszechniona w wielu ogrodach i parkach, gdzie wytrzymuje bez przykrycia nawet surowe zimy, jednakże przed 125 laty nikt jeszcze nie przypuszczał, że rośnie dziko w Europie, lecz powszechne było mniemanie, iż ten piękny krzew jest obywatelem flory azjatyckiej, mającym swą ojczyznę w górach Kaukazu oraz Azji Mniejszej.

ZASŁUGA LICEUM KRZEMIENIECKIEGO

Zasługę odkrycia azalji pontyjskiej w Polsce, a zarazem w Europie, zdobyło przesławne w dziejach polskiej kultury dzieło Tadeusza Czackiego — Liceum Krzemienieckie. Obok wielu innych działów nauki, znalazła w niem także botanika warunki świetnego rozkwitu, związanego zwłaszcza z nazwiskami Wilibalda Bessera i Antoniego Andrzejowskiego. Ich głównem dziełem było założenie w Krzemieńcu Ogrodu Botanicznego, który zyskał sobie w krótkim czasie sławę jako ośrodek, z którego można było otrzymać nasiona rzadkich i pięknych roślin, zaś do jego popularności przyczyniła się najwięcej właśnie azalja pontyjska. Szczęśliwym bowiem trafem zaraz w pierwszym roku powstania Ogrodu Botanicznego w Krzemieńcu znalazł się w nim ten piękny krzew, nikomu podówczas w Europie jeszcze nie znany.

W pierwszym „Katalogu Roślin“ ogrodu krzemienieckiego, drukowanym w Krzemieńcu w r. 1810, a będącym dziś białym krukiem bibljotecznym, znajduje się o tem następująca wzmianka: „plan ogrodu w Krzemieńcu jest dziełem p. M. Claira, odkrywcy pięknej azalji w lasach wołyńskich; był on pomocnikiem p. Scheidta, profesora historji naturalnej w Krakowie, który poprzednio zajmował taką samą katedrę w Krzemieńcu“. Przesadzona z lasów wołyńskich do ogrodu krzemienieckiego około 1810 roku i pielęgnowana tu przez ogrodnika naczelnego Grabowskiego, rosła widocznie dobrze, gdyż już w katalogu z roku 1812 wymieniono ją i oferowano jej nasiona innym ogrodom. Od tego roku datuje się wprowadzenie azalji pontyjskiej do ogrodów europejskich, a papinjerą dla niej stał się Krzemieniec. W starych katalogach Liceum z okresu od 1812—1830, jakie miałem w ręku, znajdują się ślady wielkiego na nią popytu w postaci zamówień jej nasion, napływających z Niemiec, Francji, Belgji, Anglji i innych dalekich krajów.

Przypomniałem tutaj tę zapomnianą kartę z historji odkrycia najpiękniejszej rośliny polskiej, ponieważ — jak sądzę — jest ona chlubną dla ogrodnictwa polskiego.

WYSPA WOŁYŃSKO-POLESKA.

Azalja pontyjska w stanie dzikim jest mieszkanką naszych kresów wschodnich. Dokładne badania obszaru, który zajmuje, przeprowadzone głównie przez polskich botaników, wykazały, że jej zasiąg geograficzny w Europie ograniczony jest do wielkiej „wyspy“, położonej na pograniczu Wołynia i Polesia, po obydwu stronach granicy politycznej naszego Państwa. — Wyspa azalji, zajmująca u nas ok. 160 km. kw. powierzchni, przekracza ku północy o jakieś 25 km. linję kolejową, prowadzącą do stacji granicznej Ostki, w kierunku południowym zaś zatrzymuje się w odległości kilkunastu kilometrów na północ od Korca, miejscowości słynnej ongiś ze swej porcelany.

W obrębie swego zasięgu wołyńsko-poleskiego rośnie azalja gromadnie, tworząc często lite podszycie w lasach sosnowych. W okresie kwitnienia, tj. od połowy maja do połowy czerwca, gdy pokryje się miljonami dużych złocistych kwiatów, wnosi do monotonnych sośnin kresowych nieporównany urok egzotycznego piękna, jakiego napróżno szukalibyśmy gdzieindziej w Europie. W tym czasie wydzielają jej kwiaty tak silny i uderzający zapach, że — jak mi opowiadano — ludzie od niego tumanieją, a pasterzy i robotników leśnych opanowuje senność. — Mówiono mi też, że w porze kwitnienia azalji w pasie granicznym służba naszych strażników jest utrudniona, a przemytnicy korzystają wówczas chętnie z ukrycia w jej zaroślach, gdyż łatwiej im wtedy przekraczać granicę. Oczywiście, za ścisłość tych informacyj nie biorę odpowiedzialności.

Jest rzeczą bardzo interesującą, że azalja pontyjska posiada, poza opisaną wyżej wyspą wołyńsko-poleską, kilka znacznie od niej oddalonych, małych placówek. Najdalej ku północy wysunięta jest jej odosobniona placówka nad jeziorem Kniaź na północnem Polesiu, zaś najdalej ku zachodowi położona jest maleńka wysepka w Małopolsce, w miejscowości Wola Żarczycka pod Leżajskiem, gdzie dopiero w r. 1909 odkrył ją nauczyciel szkoły ludowej, J. Jędrzejowski, a opisał prof. Marjan Raciborski. Lud nazywa ją w tem miejscu „zieliną“.

ZAGADKA.

Ze stanowiska geografji roślin jest występowanie azalji pontyjskiej w dzikim stanie w Europie prawdziwą zagadką naukową. Nie ulega wątpliwości, że rośnie ona u nas dziko i że pochodzi z Kaukazu; pozostaje jednakże dotychczas tajemnicą, w jakim czasie dotarła ona do Europy. Ponieważ w obecnym okresie klimatycznym wyspa wołyńsko-poleska azalji oddzielona jest od Kaukazu olbrzymią przestrzenią bezleśnych stepów i półpustyń, wynoszącą w linji powietrznej koło 800 km., przeto przypuścić należy, że dostała się ona do nas z Kaukazu w okresie bardzo dawnym, gdy klimat we wschodniej Europie był zupełnie inny aniżeli dzisiaj. Wśród wielu różnych zapatrywań, jakie wypowiedziano na ten temat, najbardziej prawdopodobne jest przypuszczenie, że czas emigracji azalji z Azji do Europy odnieść należy do zamierzchłych czasów okresu trzeciorzędowego, który poprzedził epokę lodową.

Jakkolwiek rozwiązana zostanie kiedyś przez naukę tajemnica pochodzenia azalji pontyjskiej w Polsce, jedno nie ulega wątpliwości: jest to roślina tak piękna, rzadka i interesująca, że postawić ją trzeba na jednem z pierwszych miejsc w rzędzie osobliwości i zabytków naszej przyrody. Ochrona jej przed zniszczeniem jest też jednem z ważnych zadań czynników odpowiedzialnych w tej dziedzinie pracy kulturalnej w Polsce. Dotychczas udało się zapewnić azalji pontyjskiej zupełną ochronę w dwóch rezerwatach, specjalnie w tym celu stworzonych przez administrację Lasów Państwowych. Jeden znajduje się w powiecie sarneńskim w miejscowości Snowidowicze w leśnictwie Długosielskiem i obejmuje 23 ha lasu sosnowego z podszyciem azalji, drugi położony jest w tym samym powiecie w miejscowości Karpiłówka i ma 30 ha powierzchni. Niestety poza temi dwoma małemi obszarami, w których azalja pontyjska jest pilnie chroniona, narażony jest ten przepiękny krzew gdzieindziej na dewastację i bezwzględne niszczenie. Również niepewna jest przyszłość maleńkiej wysepki dzikiej azalji w Woli Zarczyckiej pod Leżajskiem, gdzie niemal co roku łamią ją pasterze i pasące się bydło, a przed kilku laty została ona nawet złośliwie podpalona przez niewyśledzonych sprawców.

Dop. Redakcji. — W krakowskim ogrodzie botanicznym azalje już zakwitły i zachwycają wzrok przychodzących tam wielu osób.

Celem uregulowania nakładu prosimy o jaknajrychlejsze uregulowanie prenumeraty.

J. F. PREUSSNER.

Sztuka sprzedawania.

Pan Konstanty Porfir uważał się za człowieka dzielnego, zręcznego, kiedy potrzeba, przebiegłego, a wkońcu twardego, jak granit. Ponieważ jednak nawet największe przymioty charakteru wymagają jakiego takiego okrycia, z początkiem maja wybrał się na zakupy. Znalazł sklep, który wydał mu się z zewnątrz bardzo solidnym i zaufania godnym, wszedł i zażądał odpowiedniego dla siebie garnituru marynarkowego.

Sprzedawca prędko utrafił w gust pana Porfira.

— To ubranie napewno spodoba się szanownemu panu — mówił rozkładając popielaty tużurek. — W godzinach rannych uchodzić może za strój sportowy, proszę, dragon, to obecnie clou sezonu. Jeżeli odepnie się dragon, garnitur może uchodzić za odzienie spacerowe; wieczorem, przy elektrycznem świetle, może być uważane za wieczorowe, a nawet gdyby szanownemu panu nadarzyła się okazja, można ubrać motylek zupełnie, jak do stroju balowego. Jak pan szanowny zauważył krój jest uniwersalny, deseń — mówię o drobniutkich paseczkach, — najmodniejszy, wykonanie pierwszorzędne. Najlepsi krawcy szyją dla naszego zakładu. Proszę, może zechce pan obejrzeć ubranie dokładnie. Widzę, że pan szanowny zna się dobrze na materjałach, wogóle na krawieckiej robocie. Dwustronny szewiot, czysta wełna, nie mnie się, nie wyciera, nie szkli na słońcu. Wogóle nie do zdarcia. W każdej chwili można przenicować...

— Podszewka licha — mruknął pan Porfir, który czuł się przytłoczony tą sumą zalet.

— Licha? — sprzedawcę aż zatkało z oburzenia — to bluźnierstwo szanowny panie. Ja zresztą wiem, że szanowny pan żartował. Całe ubranie się zedrze, a podszewka zostanie jak nowa. Ja nosiłem podobny garnitur sześć lat. Sześć lat, dzień w dzień, aż w końcu znudziło mi się i podarowałem jednemu krewnemu. Ten ma go również dosyć. Podszewka, proszę pana, niech pan tylko weźmie do ręki; gładka, jak jedwab, ale mocna jak żelazo. Co tam żelazo... Żelazo rdzewieje, a to proszę pana — nigdy! Jak długo pracuję w swoim zawodzie nie miałem jeszcze podobnego garnituru...

— Czemu niema potników? — wtrącił się pan Porfir.

— Potników? — sprzedawca otworzył oczy szeroko. — Poco komu przy takiem ubraniu potników. Ono nie puszcza, nie farbuje, nie przepoci się, choćby pan nalał wody do niego. To jest materjał, powiadam panu...

— Dziwny jednak kolor — mruknął pan Porfir.

— Dziwny? Racja. Jeżeli pan szanowny przymruży oczy wygląda, jak czarne; na słońcu widać jednak, że wcale nie jest czarne, tylko popielate...

— Ile kosztuje?

— Co to znaczy ile kosztuje? Jeżeli szanownemu panu podoba się, to napewno dojdziemy do zgody. Proszę, leży jak specjalnie na pana zrobione. Nasze wszystkie ubrania tak leżą. Pozatem szanowny pan ma figurę, jak rzadko kto. Ja sam chciałbym mieć taką figurę...

— Czy nie za obszerne?

— Obszerne? Nigdy. Szanowny pan przecież jest postawnym mężczyzna. Zresztą teraz jest taka moda. Kto teraz chodzi w obcisłem ubraniu? Niech pan sam powie. To dobre dla ludzi zwykłych, ale nie szanownego pana. Proszę się zresztą przyjrzeć w lustrze... O, leży, jak ulane. Aż przyjemność popatrzeć!

Pan Porfir okręcił się na pięcie.

— No, dobrze. Ile więc kosztuje?

— Szanowny pan jeszcze niech dobrze oglądnie co kupuje. Proszę, jakie odrobienie. Wszystko na jedwabiu, guziki z najlepszego surowca...

— Więc ile kosztuje?

— Całkiem niedrogo. Takie ubranie dawniej kosztowało dwieście złotych, gotóweczką. Gotóweczką, szanowny panie! Teraz pan dostanie je u mnie, tylko u mnie!, za złotych stoczterdzieści. Jak, szanowny pan widzi, cena jest najniższa, jaką mogłem podać. Oczywiście mamy ubrania tańsze, ale przecież szanowny pan, nie ubrałby takiego ubrania. Kosztuje tylko dziewiędziesiąt złotych. Gdzieindziej nie kupi go pan nawet za stodwadzieścia... Czy mam zapakować? Co, szanowny pan odchodzi?

Pan Porfir mruknął coś pod nosem. Stoczterdzieści?! Świat się kończy!

— Czy szanownemu panu cena wydała się wygórowana? To okropne. A ile szanowny pan chciałby zapłacić?

„Szanowny pan“ gdyby to od niego zależało nie zapłaciłby ani grosza.

— Siedemdziesiąt złotych, ostatecznie dałbym — rzekł, kładąc rękę na klamkę.

— Szanowny pan żartuje. Co to jest siedemdziesiąt złotych. Czy szanowny pan myśli, że ja powiedziałbym stoczterdzieści, gdybym mógł sprzedać za połowę? To przecież byłoby nieuczciwe. Proszę samemu powiedzieć? Przypuśćmy, że ja opuszczam szanownemu panu 5 procent, powiedzmy dla okrągłości stotrzydzieści złotych! Już i tak tracę na tym interesie ale ubranie leży tak

Czy przywrócenie dawnych emerytur?

„Polska Zbrojna“ zamieszcza na ozołowem miejscu następującą, znamienną wiadomość:

„W związku z dekretem Pana Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 22 listopada 1935 r. o obniżce wymiaru emerytalnego, informujemy z miarodajnego źródła, **że na wniosek pana ministra spraw wojskowych jest rozpatrywana przez właściwe czynniki sprawa przywrócenia dawnego wymiaru emerytalnego dla wojskowych w stanie spoczynku,** którzy zasłużyli się szczególnie w pracy niepodległościowej i w obronie granic Rzeczypospolitej.

Termin załatwienia tej sprawy nie jest nam dokładnie znany, albowiem zależny jest od możliwości skarbowych. W każdym bądź razie możemy zapewnić, że czynniki rządowe są do niej jak najprzychylniej ustosunkowane.“

Komunikat ten mówi tylko o emerytach wojskowych, trudno jednak przypuścić, by w razie rewizji emerytur, mieliby być pominięci emerytowani funkcjonarjusze służby cywilnej, którzy zresztą mogą wykazać się również niemałemi zasługami wobec państwa. W tym zaś wypadku należałoby oczekiwać ogólnej naprawy tej krzywdy, jaką wyrządziły ostatnie obcięcia emerytur.

—— o-o-o ——

Nowe kontyngenty odpowiadają dotychczasowemu importowi.

Centralna komisja przywozowa przystosowała już swój aparat do rozszerzonej w wyniku nowych zarządzeń działalności. W skład komisji wchodzą: Izby przemysłowo-handlowe, Związek Izb i organizacyj rolniczych, Związek zrzeszeń ogrodniczych, Zw. Izb rzemieślniczych, Centralny Związek polskiego przemysłu, Stowarzyszenie Kupców Polskich, Centrala Związku Kupców oraz Izba handlu zagranicznego w Gdańsku. Opracowano już kontyngenty przywozowe dla towarów nowoobjętych zakazami. Kontyngenty te zostały wyznaczone w wysokości, odpowiadającej dotychczasowemu importowi. W ten sposób, zasadniczo, import do Polski nie będzie w praktyce ograniczony. Pozwolenia przywozu będą wydawane w ramach tych, ustalonych kontyngentów.

Wydawanie pozwolenia na przywóz z krajów, które ograniczają lub utrudniają przekazywanie należności pieniężnych do polskiego obszaru celnego, może być uzależnione do uiszczenia lub zabezpieczenia tych należności. Świadectwa pochodzenia towarów muszą być wizowane przez właściwe konsulaty polskie.

CZY BENZYNA POTANIEJE?

Z Warszawy donoszą: — Początkowo zamierzano, ażeby równocześnie z ulgami dla nabywców nowych samochodów i motocykli, **obniżono koszta eksploatacji pojazdów mechanicznych przez zniżenie cen benzyny.** Podobno powołane czynniki stanęły na stanowisku, że obniżenie cen **benzyny powinno być uzależnione od wzrostu jej spożycia.** Jak wiadomo, w cenie benzyny mieści się **około 30 proc. opłat skarbowych.** Nowe ceny benzyny miałyby wynosić od 30 do 40 gr. za litr.

JAN ŻÓŁTOWSKI.

Problem reformy rolnej.

Otrzymaliśmy następujący artykuł, który zamieszczamy jako wyraz poglądów jego autora. — Uw. Red. „Gł. Nar.“.

Sprawa Reformy rolnej, tak aktualna w pierwszych latach niepodległości, później prawie zaniechana, jest obecnie wysuwaną znowu na front, zarówno przez ideowych, jak zainteresowanych jej wyznawców. O tych, którzy widzą w tem zagadnieniu korzyści, czy to materjalne, czy polityczne dla siebie lub swoich stronnictw mówić tu nie będziemy. Argumenta rzeczowe nie odpowiadają ich umysłowości i rzadko ich przekonają. Co do szczerych zwolenników Reformy, to rekrutują się oni wśród tych wszystkich, którzy doceniając ciężkie położenie Polski, nędzę wsi i wzmagające się bezrobocie, nie znajdnją drogi wyjścia w normalnym rozwoju stosunków gospodarczych i widzą przyczynę złego w niewłaściwym rozdziale ziemi pomiędzy obywateli kraju.

Do najsympatyczniejszych z pomiędzy nich zaliczyć niewątpliwie należy niektórych księży, którzy pochylając się codziennie nad niedolą ludzką, z głębi duszy chcieliby jej zaradzić, a słysząc że skuteczne lekarstwo ma istnieć w reformie rolnej, chcieliby jaknajrychlej otrzeć łzy stroskanym, a głodnych obdzielić chlebem. Nie działa u nich ten instynkt radykalny, który przed niedawnym czasem pchał zwolenników księdza Sturzy, włoskich popolarich na bezdroża.

Duchowieństwo nasze kieruje się w ogromnej swej większości duchem prawdziwie ewangelicznym. Może tylko zachodzić wątpliwość, czy jest ono dostatecznie zaznajomione z całokształtem zagadnienia, które napozór tylko jest proste, a w istocie swej wiąże się w zawiły splot z szeregiem spraw gospodarczych, demograficznych i prawnych, a refleksami sięga do obrony kraju, mniejszości narodowych, oraz całej struktury kulturalnej i psychicznej narodu.

Trudność, która może najbardziej rzuca się w oczy przy rozpatrywaniu możliwości realizacyjnych, to dysproporcje pomiędzy rozporządzalną ilością ziemi, a liczbą kandydatów do jej nabycia. Według źródeł urzędowych ilość ziemi mogącej być jeszcze rozparcelowaną, wynosi obecnie ca 1.300.000 ha. Gdy ją zestawimy z całą przestrzenią użytków rolnych w Rzeczypospolitej, która wynosi dwadzieścia kilka miljonów hektarów, to musi uderzyć nikłość wprost znikoma tej przestrzeni. A gdy uwzględnimy, że po tę piędź ziemi sięga około 3.000.000 rąk, że więc przy podziale równym przypadłoby na rodzinę niespełna pół hektara ziemi, to widzimy, że taki nadział nie byłby społecznem lekarstwem, a conajwyżej krótkotrwałym zastrzykiem. Nie wiele lepiej ułożyłyby się stosunki, gdyby zużyto ten zapas ziemi na upełnorolnienie niesamowystarczalnych gospodarstw, którychby tą metodą można stworzyć od 200 do 300.000. Nie mówimy o kosztach zagospodarowania, tak przy jednej, jak przy drugiej procedurze, ani o tej okoliczności, że ziemia rozporządzalna jest tam głównie, gdzie ludność wiejska jest rzadsza, a tam, gdzie istnieje przeludnienie wsi, ziemi t. zw. obszarniczej prawie już niema. Cyfry powyższe stanowią jednak pozycję czynną w bilansie projektowanej reformy. Przyjrzyjmy się jeszcze pozycjom biernym. Pierwsza, która rzuca się w oczy, to wielka ilość odtrąconych raz na zawsze od dobrodziejstw reformy rolnej. Według powyższego obrachunku wynosi ona miljony rodzin, a liczba ta w miarę przyrostu ludności będzie stale wzrastać. Dalej należy uwzględnić ubytek zarobków, jakie małorolni znajdowali dotychczas w intenzywnie prowadzonych gospodarstwach folwarcznych jako robotnicy sezonowi, lub przychodni.

W dziale konsumcji znowu trzeba zwrócić uwagę na trudności jakie wielkie miasta, lub ośrodki przemysłowe oraz wojsko mogą napotkać przy aprowizacji, z chwilą gdy większe warsztaty rolne znikną, lub stopnieją do minimum. Gospodarz na kilku, a nawet kilkunastu hektarach, zużywa ogromną część swej produkcji we własnem gospodarstwie, wywożąc na rynek, zwłaszcza zbożowy, nikły tylko jej procent. Oto kilka z ważniejszych niedomagań gospodarczych, które pociągnęłaby za sobą doraźna i nieoględnie przeprowadzona reforma ustroju rolnego.

Niemniej doniosłe są jej reperkusje natury moralnej. Za najpomyślniejsze uważać należy rozbudzenie wśród ludności wiejskiej mniemania, że do ziemi i do większego dobrobytu można dojść inną drogą jak własną zasługą, własną przedsiębiorczością i pracą. Nie powinno się zagnieździć w umysłach mniemanie, że jest jakiś czynnik stojący poza życiem gospodarczem, który może jednym coś nadać, drugim odebrać. Stare legendy o dobrym zbójniku, który bogatych ograbiał, aby zdobycz rozdawać ubogim, nie powinny ożyć w wyobraźni ludowej. Trzeba się liczyć z zamętem, jaki ingerencja w prawa własności czynnika nadrzędnego wprowadza w strukturę nietylko społeczną, ale i psychiczną społeczeństwa. Widzieliśmy świeżo na przykładzie Bolszewji, do jakich konsekwencyj doprowadza odejście od zasadniczego poszanowania prawa własności. W dziesięć lat po wywłaszczeniu folwarków na rzecz włościan, wywłaszczono włościan na rzecz kołchozów. Cywilizacja zachodnia, która bądź co bądź doprowadziła ludzkość na najwyższy poziom, zbudowana jest na mocnym fundamencie rzymskiego prawa własności, które choćby było czasem i twarde, daje w ogólnem przecięciu najwyższą dozę dobrobytu ludności, a ogólny dobrobyt staje się automatycznie, choć nie zawsze bezpośrednio udziałem wszystkich, nawet najuboższych.

Jest to jednym z zasadniczych błędów socjalizującej gospodarki powojennej, że starała się osiągnąć rezultaty drogą bezpośredniej ingerencji w procesy ekonomiczne, podczas gdy najistotniejszą cechą czynnej i twórczej gospodarki jest jej wewnętrzna dynamika. Ta zaś czerpie swą siłę z poczucia wolności i prawnego bezpieczeństwa. Służyć jej należy metodami pośredniemi.

I tu chcemy odpowiedzieć na zarzut, który mógłby nas spotkać, iż jest to teorja liberalizmu, która się już przeżyła, wykazawszy swą bezwzględność społeczną, a nieraz i absurdalność gospodarczą.

Rola Państwa i ustawodawstwa w życiu ekonomicznem jest doniosłą we wszystkich dziedzinach, a zatem i w polityce rolnej. Tylko, że winna się ona ograniczyć do roli higjenisty, do roli regulatora funkcji organicznych, a nigdy do ich zastępowania. Wkraczanie z zewnątrz w bieg funkcji samorzutnych, działających według pewnych wewnętrznych prawideł, nietylko, że nigdy prawie nie daje pożądanych owoców, ale przeciwnie wywołuje skutki ujemne, a na niewczesnych gorliwców ściąga niechęć, albo wprost nienawiść mas, za rozbudzone, a nie ziszczone nadzieje. Bajka Goethego o uczniu czarnoksiężnika, który umiał wywołać duchy, a nie potrafił ich potem opanować, znaleźć może jak tylokrotnie i tu swoje zastosowanie.

Jedyną drogą, która może problemat agrarny w Polsce rozwiązać, to nie dzielenie, a mnożenie bogactwa narodowego, nie odgradzanie małej własności od większej, wsi od miast, rolnictwa od przemysłu, ale ułatwianie im współpracy. Gdy włościanin nie będzie hipnotyzowany nadzieją uprzywilejowanego nadziału roli, skieruje samorzutnie oczy na inne dziedziny zarobkowania, przestanie dzielić w nieskończoność swą ojcowiznę, a przerzuci część dzieci na teren miejski. Nietylko że miasta na tym przypływie zdrowego elementu skorzystają, skorzysta i wieś, w której stanie się przestronniej. I nie jest to utopją. Wszak ludne kraje zachodnie tylko w ten sposób ludność swą w wysokim dobrobycie utrzymują, że wysoki jej procent, idący ponad dwie trzecie ludności ściąga do miast. W niektórych dochodzi do niepokojącego wyludnienia się wsi, we wszystkich prawie przeludnienie wsi nie istnieje.

Jest to droga powolna i mozolna, ale jedyna, która skutecznie prowadzi do celu.

doskonale, że nie przebolałbym, gdyby go szanowny pan nie kupił. Więc zgoda? Stotrzydzieści złotych. Kasa przyjmie!

— Zaraz, zaraz — pan Porfir rozgniewał się — powiedziałem, że nie dam więcej jak siedemdziesiąt złotych i basta!

— Niech szanowny pan tak nie mówi. Siedemdziesiąt złotych. Ach naprawdę, słów mi brak. Proszę jeszcze nie wychodzić. Opuszczę jeszcze 5 procent. Już tracę połowę zarobku dzisiejszego targu. Co? Więc pakować? Szanowny pan nie może być taki uparty. To nawet nieładnie. Ile szanowny pan wreszcie chciałby dać. Proszę tylko powiedzieć rozsądną cenę? Siedm... Nie, nie mogę. Daję słowo, że nie mogę. Proszę, ostateczna cena: sto złotych! Niech go pan zabiera i niechaj go więcej nie widzę na oczy. Gdyby wszyscy klijenci byli do pana podobni, musiałbym iść z torbami.

— Szkoda gadania. Siedemdziesiąt złotych dam i ani grosza więcej.

— Pan szanowny chyba zapomniał, jakie ubranie chce kupić. to nie jest byle co. To jest szewiot, podszewka robota, guziki...

(Feljeton niniejszy nie posiada zakończenia, raz dlatego, że djalog między sprzedawcą a kupującym trwał jeszcze, gdy wyszedłem, a powtóre, że wszystkie podobne djalogi kończą się jednym wynikiem. Zwycięstwem tego, który mniej mówi. Na tem polega sztuka kupowania).

Prosimy P. T. Abonentów o nadsyłanie prenumeraty za

maj.

Równocześnie zwracamy się do wszystkich abonentów zalegających z prenumeratą z gorącem wezwaniem aby zechcieli niezwłocznie zaległości wyrównać.

Kolejka linowa na Kasprowy dla gruźlików.

„Coś się psuje w państwie duńskiem" kolejki linowej na Kasprowy. Widocznie nieświetnie prosperuje ten „interes", skoro już przed wykończeniem linji na Kasprowy Wierch, właściciele jej udzielali hojnie zniżek biletów jazdy. Widocznie niewiele to pomogło, skoro „Gazeta Handlowa" w jednym z ostatnich numerów z triumfem donosi: **„W okresie wiosennym kolej linowa zdobyła stałych bywalców, wykupujących abonamenty miesięczne, są to chorzy, którzy za zaleceniem lekarzy wyjeżdżają na Kasprowy na kurację słoneczną".** Czy to ma być reklamą kolejki? Powszechnie jest wiadomem, że od szeregu lat toczy się dyskusja, czy Zakopane ma być wielką stacją klimatyczną dla osób chorych na gruźlicę, czy stacją sportów zimowych i wysokogórskich. Te dwie rzeczy trudno razem pogodzić. Jest bowiem zadaniem bardzo trudnem odseparowanie chorych od zdrowych. A tylko dokładna separacja byłaby gwarancją, że z pobytu w Zakopanem korzyść odniosą nietylko chorzy, lecz i przybywający tam zdrowi..., że ci ostatni nie wywiozą z zimowej stolicy Polski gruźlicy. Rozumie to doskonale zarząd Zakopanego i wydaje szereg zarządzeń, między innemi dla pensjonatów, mających gwarantować ten rozdział między chorymi i zdrowymi.

Z innych widocznie założeń wychodzi kierownictwo kolejki linowej, skoro z otwartemi ramiony zaprasza — nie tylko zdrowych, ale zachęca również, jak to widzimy, do korzystania z kolejki, chorych, których zarząd Zakopanego i zdrowi sportowcy chętnie widzieliby odseparowanych w sanatorjach.

Włochy obejmą mandat nad Palestyną?

Londyński tygodnik „The Universe" z 1 b. m. w art. „A strange Rumour" (Dziwne pogłoski), podaje sensacyjne wieści że Mussolini podczas mającej się odbyć międzynarodowej konferencji nad podziałem surowców i mandatów, ma wystąpić z niezwykłym wnioskiem **oddania mandatu nad Palestyną Włochom,** motywując tem, że nad tym krajem, gdzie znajdują się drogie całemu chrześcijaństwu pamiątki, winien sprawować pieczę katolicki Rzym, w którym znajduje się również siedziba Ojca Chrześcijaństwa, papieża. W związku z tą pogłoską agencja Reutera czyni pewne uwagi, zaznaczając, że oczywiście byłoby dla sprawy Kościoła pożądane, aby opiekę nad Ziemią świętą sprawowało państwo nawskróś katolickie. Ale jednak sfery watykańskie, według twierdzenia wspomnianej agencji, napewno nie biorą udziału w propagandzie tego projektu, gdyż Watykan zdaje sobie sprawę, do jakiego stopnia bezstronnem i pełnem szacunku jest stanowisko, jakie Wielka Brytanja zajmuje wobec katolicyzmu w swych kolonjach i krajach mandatowych, a m. in. w Palestynie i w Indjach.

Zakulisowa gra na kongresie wolnomyślicieli.

Socjalistyczne „Pravo Lidu" przedstawia ostatni kongres wolnomyślicieli w Pradze czeskiej, jako jedyną w swoim rodzaju komedję. „Braterstwo", jakie zostało zawarte na tym kongresie z bolszewikami i bezbożnikami, było na długo przedtem wyreżyserowane i przygotowane przez organizatorów Kongresu i przewodniczącego dr. Terwagne, którzy zdecydowali, że to braterstwo musi być za wszelką cenę osiągnięte. W tym celu została już zgóry podjęta decyzja współpracy z bolszewikami niezależnie od wyników głosowania. Podczas obrad kongresowych powstała **silna opozycja przeciwko współpracy z Moskwą,** zwłaszcza delegacja szwajcarska mocno się w tym względzie wypowiedziała. A wtedy przewodniczący dr. Terwagne (mason) odegrał wobec zgromadzonych delegatów gorszącą komedję i **dla pozoru wysunął kompromisowe wnioski, ażeby zagmatwać stanowisko opozycji.** Przyczem, zgodnie z metodą komunistów, użyto podejścia, stawiając przy głosowaniu zasadę, że ilość głosów ma być obliczana nie w stosunku do ilości delegatów, lecz w stosunku do ilości członków organizacyj wolnomyślicielskich. W ten sposób **większość osiągnęła najliczniejsza organizacja rosyjskich bezbożników.** Delegaci przeciwni współdziałaniu z komunistami przyjęli wynik głosowania z oburzeniem. **A delegaci Szwajcarji stanowczo oznajmili, że występują z organizacji,** nie chcąc mieć nic wspólnego z międzynarodówką bolszewicką.

Wiosna przyszła w porę.

Zdawało się, że w tym roku późno zawita do nas wiosna. Zasępiły się czoła zwłaszcza rolników, którzy przewidywali marne zbiory i nieurodzaj. Tymczasem okazuje się — jak nas informują z kół fachowych, że wiosna w tym roku nie spóźniła się, owszem wręcz przeciwnie, nadeszła zupełnie normalnie. Wprawdzie wcześnie nastąpiło przedwiośnie, którego cechą charakterystyczną jest kwitnienie drzew i krzewów (leszczyna, dereń wierzba)) przed rozwojem liści, i wcześniem też lecz zarazem przedłużonem było pierwiośnie, (kiedy to kwitną pierwiosnki i zawilec) — natomiast wiosna ukazała się w całej pełni w dniu 5-ym maja wraz z rozkwitem bzów. Należy przeto przypuszczać, że przebieg jej będzie zwykły i że lato też nie zawiedzie.

—oOo—

Tragiczny koniec wojującego bezbożnika.

W Wielki Piątek b. r. zaszedł w Antwerpji niezwykły wypadek. Oto pewien tamtejszy mieszkaniec, niejaki **Franz Engels, odstępca od Kościoła,** jeden z przywódców miejscowej organizacji bezbożników brał udział w okresie Wielkiego Postu w przedstawieniu antyreligijnem zatytułowanem „Bóg w Beauring" (widowisko to zawierało zapewne bluźniercze aluzje spowodu wieści, jakie krążą w Belgji o objawieniach Matki Najświętszej w miejscowości Beauring).

Otóż w czasie tego przedstawienia, na którem publiczność składała się przeważnie z miejscowych komunistów i bezbożników — Franz Engels głośno zawołał: „Gdybym musiał wybierać między Bogiem a szatanem — to raczej cały, ze skórą i włosami oddałbym się w ręce szatana". I cóż się okazało? Oto w Wielki Piątek człowiek ten upił się prawie do nieprzytomności, poczem poszedł na przedstawienie do miejscowego kina. Wkrótce potem kino to stanęło w płomieniach. Wśród publiczności znaleziono kilku rannych i **jednego zmarłego, nawpół spalonego, w którym rozpoznano bluźniercę Engelsa.**

Ks. biskup Adamski o św. Stanisławie.

Z okazji uroczystości ku czci św. Stanisława, **Biskup Śląski Ks. St. Adamski** wydał list pasterski, w którym przedstawił życie i działalność świętego Męża. Naukę moralną, płynącą z przeżycia tej wielkiej rocznicy, Arcypasterz Śląski ujmuje w ten sposób: „Opuszczając w duchu grób św. Stanisława, Biskupa i Męczennika, wracamy do zajęć i obowiązków szarego życia. Z jakiem ślubowaniem? Będziemy poddani prawowitej „zwierzchności, od Boga ustanowionej", będziemy jej ochotnie i szczerze oddawać, co do niej należy: posłuch, cześć, szacunek, ofiary, lecz będziemy także równocześnie oddawać co jest Bożego Bogu. Walczyć będziemy o uwolnienie od grzechów i zła naszych własnych dusz, by zawsze być i pozostać „nienagannymi, szczerymi synami Bożymi, bez skazy wpośród rodu złego i przewrotnego". **Będziemy walczyć z szerzącem się zastraszająco nowoczesnem pogaństwem, z bezwstydem i brudem, z poniewieraniem sakramentalnej świętości małżeństwa, z deptaniem godności ludzkiej i katolickiej, z lodowatym egoizmem i bezlitosnym wyzyskiem".** — Orędzie kończy się modlitwą do św. Stanisława.

—:000:—

Przed Olimpjadą.

(Korespondencja własna).

Berlin, w maju.

Zainteresowanie Olimpjadą jest duże; co druga osoba nosi na płaszczu olimpijską odznakę — owe pięć kółek, symbol 5-ciu kontynentów biorących udział w zawodach. T. zw. „wieś Olimpijska" jest celem nieustannych wycieczek.

Wybudowano ją o **25 klm. od centrum Berlina,** na terenie należącym do wojska; teren ten, dotąd częściowo bagnisty, częściowo piaszczysty nieużytek, zamieniono olbrzymim nakładem pracy i pieniędzy na ogromny ogród. **150 budynków mieszkalnych** zamienionych zostanie po Olimpjadzie na koszary dla mającej tu powstać szkoły wojskowej.

Domki, w których mieszkać będą zawodnicy olimpijscy, są wszystkie murowane, obliczone na pomieszczenie 18-tu do 26-ciu osób, po dwie w jednym pokoju; umeblowanie składa się z lakierowanych na różne kolory łóżek, krzeseł i **szaf; nie brak** tu również firanek ani chodników. Natryski, centralne ogrzewanie, elektryczne oświetlenie, wreszcie połączenia telefoniczne między poszczególnemi domami a centralą — dopełniają kompletu.

Od świata odgraniczona jest wieś Olimpijska przez wielki gmach, leżący nad szosą Berlin—Hamburg, w którym będą się mieszkańcy jej mogli spotykać z odwiedzającymi ich krewnymi czy przyjaciółmi.

We wspomnianym gmachu mieszczą się biura, z jakiemi Olimpijczycy mogliby mieć do czynienia, a więc komora celna, reprezentacja Norddeutscher Lloyd, Banku Niemieckiego, osobny pokój dla przedstawicieli prasy, poczta, gabinety dla komendantów olimpjady etc. etc. Drugim wielkim budynkiem na terenie wsi jest zabudowanie gospodarcze; **będzie się tu stołowało zgóra 5.000 ludzi,** a każdy będzie mógł się odżywiać **według przepisów swej narodowej kuchni,** ekipy przywożą bowiem własnych kucharzy, dla których przygotowano odpowiednią ilość elektrycznych kuchenek, **spiżarni,** lodowni.

Nietylko wygody fizyczne są tu do dyspozycji. Troska o mających tu spędzić dwa tygodnie zawodników kazała pamiętać i o wyższego rodzaju rozrywkach, któremi wypełnione będą ich wieczory. Do tego celu przeznaczony jest **„Hindenburghaus"**, w którym odbywać się będą koncerty, przedstawienia i wszelkiego rodzaju produkcja na pięknej scenie sali teatralnej. Nie brak też i wykafelkowanej pływalni, a dla Finlandczyków wybudowano nawet specjalną łaźnię parową „sauna", gdzie woda padając na rozgrzane kamienie, wytwarza parę.

Same zawody olimpijskie odbywać się **będą na położonym w połowie drogi do Berlina kolosalnym stadjonie, w którym są** miejsca dla stu tysięcy osób.

M. SP.

Zgon Oswalda Spenglera

W Monachjum zmarł w piątek znany filozof, dr. Oswald Spengler, w wieku 56 lat. Był on z zawodu matematykiem i fizykiem. Zwrócił na siebie uwagę całego świata naukowego głośną książką: **„Untergang des Abendlandes"** (Zmierzch Zachodu), która została przełożona na wszystkie niemal języki europejskie, a autorowi zapewniła poczesne miejsce wśród myślicieli i uczonych pierwszej połowy XX wieku. Znanemi również są jego dzieła: **„Der Mensch und die Technik"**, „Preussentum und Sozialismus" i „Neubau des Deutschen Reiches". Spengier był wybitnym znawcą kultury europejskiej.

—:000:—

Z kraju i ze świata.

ROCZNICA PREKONIZACJI KS. KARDYNAŁA KAKOWSKIEGO. W dniu 7 bm. minęło 23 lat od chwili **prekonizacji Ks. Kardynała** Al. Kakowskiego **na stolicę arcybiskupią** w Warszawie. W związku **z tem** do Domu rekolekcyjnego w Skrzeszewach, **gdzie przebywa** Jego Eminencja, **udali się z ramienia Kapituły** Metropolitalnej **księża prałaci** Choromański, Mystkowski i Kaczyński, aby **złożyć** Arcypasterzowi w **imieniu** duchowieństwa **życzenia.**

UPAŁY I ŚNIEŻYCE W STANACH ZJEDNOCZONYCH. W niektórych częściach stanów wschodnich temperatura osiągnęła niebywałą na tę porę **roku wysokość.** W Nowym Jorku zanotowano **30 i pół st. Celsiusza,** natomiast z Colorado donoszą o silnych burzach śnieżnych, które **przerwały** wszelką komunikację. W stanie Oklahoma wichury uszkodziły szereg budynków, przyczem **jedna osoba została zabita, a 25 odniosły rany.**

Sport

MECZ LIGOWY. O godz. 16.30 odbędzie się na boisku Wisły mecz ligowy poznańskiej Warty z Wisłą.

MISTRZOSTWA KLASY A W KRAKOWIE. Godz. 9: stadjon garnizonowy na Małych Błoniach Garbarnia IB — Wawel, godz. 11: boisko Korony w Podgórzu Cracovia — Korona, boisko Cracovii: Zwierzyniecki — Unja, godz. 16 boisko Grzegórzeckie: Olsza — Grzegórzecki, godz. 16.45 boisko Podgórza: Legja — Podgórze.

MECZ TENISOWY POLSKA — WĘGRY. W ciągu pierwszego dnia rozgrywek tenisowych między Polską a Węgrami w Budapeszcie Szigeti pokonał Hebdę (9:7, 6:1, 1:6, 6:4), Tłoczyński Gaboryego w stosunku 6:4, 6:2, 6:4.

CZWÓRMECZ MIĘDZYMIASTOWY W PIŁCE RĘCZNEJ. W dniach 21—24 bm. projektowany jest ciekawy międzymiastowy turniej szczypiorniaka pomiędzy reprezentacjami Krakowa, Katowic, Warszawy i Łodzi. W dniach 12—14 czerwca odbyć się ma międzymiastowy czwórmecz koszykówki męskiej pomiędzy drużynami Warszawy, Łodzi, Krakowa i Poznania.

JACOBS WYCOFAŁA SIĘ Z MISTRZOSTW AUSTRJI. Najgroźniejsza przeciwniczka Jędrzejowskiej w turnieju tenisowym o mistrzostwo Austrji, Amerykanka Jacobs, niespodziewanie rozchorowała się ciężko, wskutek czego wycofała się z turnieju.

Radjo.

Programy stacyj radjowych.

PONIEDZIAŁEK, DNIA 11-go MAJA 1936.

Program ogólny. Godz. 6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.33 Pobudka do gimnastyki; g. 6.34 Gimnastyka; 6.40 Programy lokalne; 7.20 Dz. poranny; 7.30 Programy lokalne; 8 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu; 12 Hejnał z wieży Marjackiej w Krakowie; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Programy lokalne; 13.10 Chwilka gospodarstwa domowego; 13.15 Programy lokalne; 15.15: Wiadomości o eksporcie polskim; 15.20 Programy lokalne; 15.30 Muzyka salonowa orkiestry P. R.; 16 Transmisja z Gdyni; 16.30 Programy lokalne; g. 17 W kancelarji adwokackiej — skecz; 17.15 Minuta poezji; 17.20 Duety; 17.50 Pogadanka; 18: Recital fortepianowy; 18.30 Programy lokalne; g. 19.35 Wiadomości sportowe; 19.40 Dziennik wieczorny; 23.10 Ostatnie wiadomości dziennika radjowego; 23.20 Reportaż w języku francuskim; 23.25: Werble.

Kraków. (293.5 m). Godz. 6.50 Płyty; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 7.40 Płyty; 12.15 Muzyka z płyt; 12.25 Muzyka symfoniczna (płyty); 13.15 Wybitni polscy artyści (płyty); 14.05 Pieśni majowe z wieży Marjackiej; 15.20 Przegląd giełdowy; 16.30 Płyty; 18.30 Skrzynka dla dzieci; 18.40 Wiadomości bieżące; 18.45 Odczyt; 19.05 Muzyka z płyt; 19.10 Program na dzień następny; 19.20 Koncert reklamowy.

Warszawa. (1339.3 m). Godz. 6.50 i 7.40 Płyty; 7.30 Program na dzień bieżący; 7.35 Parę informacyj; 12.15 O uprawie tytoniu — pogadanka; 12.25 Muzyka symfoniczna z płyt; 15.20 Przegląd giełdowy; 16.30 Muzyka z płyt; 18.30 Maciuś — opow. dla dzieci młodszych; 18.40 Życie kulturalne i artystyczne stolicy; 18.45 Program na dzień następny; 19.05 Koncert reklamowy.

Lwów. (377.4 m). Godz. 12.15 Pochwała małego miasta; 12.25 Płyty; 16.30 Muzyka z płyt; 18.30: Czytajcie piękne książeczki — omówi ciocia Ada; 18.40 Płyty; 19.05 Silva rerum; 19.20 Koncert reklamowy.

Katowice. (395.8 m). Godz. 12.15 Audycja dla szkół; 12.35 Gitary hawajskie (płyty); 13.30 Lekcja polskiego; 15.22 Chwilka społeczna; 16.30 Koncert popularny z płyt; 18.30 Płyty; 19.05 Skrzynka ogólna; 19.45 Muzyka z płyt.

Drugi dzień uroczystości ku czci św. Stanisława.

W sobotę w drugim dniu uroczystości ku czci św. Stanisława u srebrnej trumny patrona Krakowa, w katedrze wawelskiej, zgromadzili się tłumnie wierni, którzy wysłuchali sumy, odprawionej **przez Ks. Biskupa Lisowskiego.** Kazanie wygłosił **ks. prof. dr. Wicher, prof. U. J.**

Główne uroczystości odbędą się dzisiaj w niedzielę. W razie pogody wyruszy o godz. 9 z katedry wawelskiej procesja z relikwjami św. Stanisława. **Procesję poprowadzi Ks. Kardynał Prymas Hlond.** Wezmą w niej udział: **Ks. Metropolita Sapieha,** Ks. Biskup Lisowski i Ks. Biskup Rospond. Na Skałce, przed kościołem, sumę pontyfikalną odprawi Ks. Biskup Rospond, kazanie wygłosi **Ks. Biskup Lisowski.** Następnie, po błogosławieństwie relikwjami Świętego, procesja prowadzona przez Ks. **Metropolitę Sapiehę** powróci do katedry.

W razie niepogody Ks. Prymas Hlond odprawi o godz. 10 sumę pontyfikalną w kościele na Skałce, Ks. Metropolita Sapieha w katedrze wawelskiej, a Ks. Biskup Rospond w kościele św. Katarzyny.

Przyjazd Ks. Prymasa Hlonda do Krakowa

W sobotę przybył z Brzeska do Krakowa **samochodem Ks. Prymas Kardynał Hlond.** Ks. **Kardynał Hlond** zamieszkał w pałacu arcybiskupim. **W godzinach popołudniowych** Ks. **Kardynał Hlond bawił** w **klasztorze OO. Kamedułów na Bielanach, wieczorem** zaś w Zakładzie **OO. Salezjanów.**

——— ❋ ———

Reprezentanci 17 polskich Izb Rzemieślniczych

w Krakowie.

W sobotę przedpołudniem, w lokalu Zw. Rzemieślników Krakowskich przy ul. Sławkowskiej, odbyło się **uroczyste otwarcie III Posiedzenia Rady Związku Izb Rzemieślniczych R. P.** Przybyli na nie **wicemin. Przemysłu i Handlu p. Doleżal, wicewoj. Małaszyński, dyrektor dep. Kandel, wicepręz. Radziński oraz reprezentanci 17 Izb Rzemieślniczych z całej Polski.** Posiedzenie zagaił prezes Rady p. **Zakrzewski.** Pierwsze posiedzenie zjazdu wypełniły przemówienia powitalne oraz referaty **pos. Jahody-Żółtowskiego i doc. dr. Ormickiego** o położeniu rzemiosła polskiego na terenie województwa krakowskiego. Zjazd obradować będzie dwa dni.

—— o-o-o ——

Prof. Szafer wybrany Rektorem Uniw. Jag.

W sobotę w godzinach południowych Senat Uniwersytetu Jagiellońskiego dokonał wyboru nowego rektora na okres trzyletni, w miejsce ustępującego z tego stanowiska prof. dr. Stan. Maziarskiego. **Rektorem wybrany został profesor botaniki i dyrektor Ogrodu Botanicznego dr. Władysław Szafer.**

Prof. dr. Wład. Szafer pochodzi z Sosnowca. Urodził się w r. 1886. Po ukończeniu gimnazjum w Rzeszowie, studjował botanikę w Wiedniu pod kierunkiem prof. dr. Wettsteina, w którego pracowni wykonał pierwszą pracę naukową o „gałęziakach". Po ukończeniu studjów uniwersyteckich we Lwowie, był asystentem prof. Raciborskiego. U niego również doktoryzował się na podstawie pracy o roślinności Miodoborów. Po opuszczeniu Lwowa prof. dr. Szafer był profesorem Szkoły Lasowej w Dublanach. **W r. 1918 objął katedrę botaniki na Uniwersytecie Jagiellońskim.**

Prof. dr. Szafer **jest jednym z najwybitniejszych przedstawicieli współczesnej geografji roślin.** On pierwszy zapoczątkował w Polsce opracowywanie zespołów roślinnych, przy pomocy nowoczesnych metod, stosowanych na Zachodzie Europy. On rozwinął polską kartografję geobotaniczną, zaczętą przez prof. Raciborskiego. Jemu wreszcie udało się zrealizować, również przez prof. Raciborskiego rozpoczęte, wydawnictwo obszernej „Flory Polskiej" (tom I. 1919; do dziś wyszło 5 tomów). Gdy rozwój tego działa postępował naprzód zbyt powoli, prof. dr. Szafer wydał, przy pomocy dwóch swych uczniów, małą, ale zato kompletną książkę p. t. „Rośliny Polskie" (1924), za nią otrzymał nagrodę Kasy im. Mianowskiego. — Ze szczególnem umiłowaniem poświęcał się badaniu Podola i niedawno ogłosił obszerną pracę p. t.: „Las i step na zachodniem Podolu" (1935).

Nie mniejsze, jeśli nie większe jeszcze zasługi położył na polu badania polskiego dyluwjum. Rzucił podwaliny pod jego stratygrafję na podstawie florystycznej (1928). Z inicjatywy prof. dr. Szafera rozwinęły się w Polsce **badania torfowisk metodą analizy pyłkowej,** dzięki czemu znamy już dziś wcale dokładnie cały rozwój polodowcowy leśnej szaty naszych ziem. Obecnie przygotowuje prof. dr. Szafer wielką, syntetyczną pracę o tym rozwoju. Pozatem prof. Szafer jest autorem podręcznika biologji kwiatów p. t. „Życie kwiatów", oraz książek popularno-naukowych o parku narodowym Yellowstone i o północnej Afryce, opartych na własnych podróżach.

Działalność naukowa prof. dr. Szafera znana jest szeroko poza Polską. Jest on członkiem korespondentem Czeskiej Akademji Nauk w Pradze, oraz wielu zagranicznych towarzystw naukowych. **Najlepszym wyrazem uznania, jakiem się cieszy w sferach naukowych, było powołanie go — jedynego z Polaków — na jednego z honorowych prezesów Międzynar. Kongresu Botanicznego w Amsterdamie w r. 1935.**

Nowo-wybrany Rektor Uniw. Jag. jest członkiem czynnym Pol. Akad. Umiejętności, Tow. Naukowego we Lwowie i członkiem honorowym Polskiego Tow. Przyrodników im. Kopernika. W r. 1931/32 prof. dr. Szafer sprawował godność dziekana Wydziału Filozoficzne go Uniw. Jag.

Jako dyrektor Ogrodu Botanicznego w Krakowie prof. dr. Szafer doprowadził do skutku zakupno przez Uniwersytet Jag. budynku przy ul. Lubicz, w którym mieści się Instytut Botaniczny Uniw. Jag., dalej przebudowę starych i budowę nowych szklarni w Ogrodzie Botanicznym. Ostatnio dzięki jego staraniom teren ogrodu został prawie dwukrotnie powiększony.

Szczególnie wielkie zasługi położył prof. dr. Szafer na polu ochrony przyrody. Od wskrzeszenia państwa polskiego prof. dr. Szafer stoi naczele państwowej Rady Ochrony Przyrody, oraz jest delegatem Min. W. R. i O. P. dla spraw ochrony przyrody. Wszystkie ważniejsze prace na tem polu (parki narodowe w Białowieży i Pieninach) powstały przy jego czynnym współudziale, niejednokrotnie dzięki jego inicjatywie. Niestety, nie wszystkie jego zamiary uwieńczył pomyślny skutek. Myślimy o jego nieugiętej walce o zachowanie piękna przyrody tatrzańskiej. Są jednak zwycięstwa niesławne, a klęski pełne chwały. Do tych należy „klęska" prof. dr. Szafera w walce o piękno Tatr. Całe społeczeństwo polskie jest mu wdzięczne za nieugięte stanowisko, bo całe stało za nim.

Miło nam wreszcie podnieść życzliwość, którą prof. dr. Szafer otaczał nasz dziennik. A jej objawem jest ten zbieg okoliczności, że równocześnie z wiadomością o wyborze prof. dr. Szafera na urząd Rektora U. J. znajdą nasi czytelnicy w niniejszym numerze artykuł P. Profesora na temat „najpiękniejszej rośliny polskiej".

Kronika krakowska.

M A J.

10. Niedziela. Św. Izydora.
Wschód słońca 3.50, zachód 19.15.
Długość dnia 15 godzin i 17 min.

——oo——

LEKARZ POD KOŁAMI AUTA. Jan Krzeczyński, szofer, zam. w Rakowicach, prowadząc auto ciężarowe na ul. Krakowskiej, u wylotu ul. Miodowej, najechał na motocykl, jadący z przeciwnej strony, prowadzony przez dr. Mieczysława Myconia ze Szpitala OO. Bonifratrów. Motocykl został rozstrzaskany. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności dr. Myconń wyszedł bez szwanku.

OKRADLI RABINA. Z pokoju hotelu Müllera przy ul. Dietla 41 skradziono wczoraj wieczorem na szkodę Rotrubina Icka Mendla, rabina z Będzina, w czasie jego chwilowej nieobecności 580 zł. gotówką, 25 guldenów holenderskich, 3 weksle po 100 zł. i paszport zagraniczny.

——ooo——

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY.

WIECZÓR HUMORU odbędzie się w niedzielę 10 bm. o godz. 18.30, w Bursie Ks. Kuznowicza.

——oo——

TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.

Teatr m. im. J. Słowackiego.

Niedziela g. 3.30 popoł.: „Wielki Fryderyk"; — wiecz.: „Dożywocie" (pożegnalny występ. L. Solskiego).

Wtorek: „Misterjum nocy majowej". (Uroczyste przedstawienie ku uczczeniu pierwszej rocznicy zgonu marsz. Piłsudskiego).

CYRK STANIEWSKICH.

Cyrk i miasto Liliputów codziennie 2 przedstawienia o godz. 4.30 i 8.15. W dnie świąteczne: o godz. 2, 4.30 i 8.15.

SWIT: „Bohaterowie Sybiru".
WANDA: „Caliente miasto miłości".
APOLLO: „Dzisiejsze czasy".
SZTUKA: „Dzisiejsze czasy".
PROMIEŃ: „Turandot" (Ketty Nagy).
UCIECHA: „Panienka z poste-restante".
STELLA: I. „Pepi". II. „Szatański Cowboy".
ADRIA: „Potępieniec" z Ledlenem.
CAPITOL (Podgórze): „Melodje cygańskie" — i „Zły król" (komedja).
BAGATELA: „Marzące usta". Na scenie rewja: „Maj nas pogodzi".
DOM ŻOŁNIERZA. Od 4 do 10 bm.: „Niedokończona symfonja". (Hans Jaray, Martha Eggerth).
KINO MUZEUM wyświetla w sobotę i niedzielę film pt.: „Nie miała baba kłopotu".



Założona w r. 1900 — Odznaczona złotym medalem na wystawie w r. 1907

PRACOWNIA
WYROBÓW ARTYSTYCZNO-CYZELERSKO-BRONZOWNICZYCH
pod firmą

HENRYK SZTORC

w Krakowie, przy ul. Florjańskiej L. 38.

POLECA: Wszelkie wyroby przyborów kościelnych z metali szlachetnych bronzu a mianowicie: monstrancje, trybularze, kielichy, puszki, antypodja, cyborja, krzyże, lichtarze i lampy.

Posiada na składzie wszelkie przybory kościelne według przepisów kościelnych jak również wszelkie przybory w zakres przemysłu metalowego wchodzące. Wykonuje wszelkie zamówienia według każdego wzoru i rysunku. Przyjmuje również wyżej wymienione przedmioty do reperacji, odnowienia, jak również do srebrzenia i złocenia w ogniu.

— Wykonuje powierzone zlecenia szybko i solidnie po cenach konkurencyjnych. —

SZTANDARY

DLA WSZELKICH ORGANIZACJI
WOJSKOWYCH, CYWILNYCH, KOŚCIELNYCH
WYKONUJE

FR. KOPACZYŃSKI

KRAKÓW, — BRACKA 2.

Rytownik
Józef Marczyk,
Kraków, św. Tomasza 24
Telefon 113-84.
Pieczęcie gumowe i metalowe. Odznaki i nagrody sportowe. — **Tablice** emaljowane i rytowane. **Gwoździe** do sztandarów. Monogramy i grawury.

Fortepian Förster
prawie nowy
okazyjnie sprzeda
Helena SMOLARSKA
Kraków, Szewska 9.
Skład fortepianów.

WPISY do **Gimnazjum im. Ks. Skorupki Sióstr Prezentek**
Kraków, św. Jana 7.
przyjmuje dyrekcja codziennie od 9—1.

Julian KURKIEWICZ KRAKÓW MAŁY RYNEK 9.

poleca z własnej pracowni najładniejsze i najtańsze:
FIGURY św. dla Kościołów i Kaplic. FERETRONY figurowe i Obrazowe
własnych i obcych wydawnictw:
OBRAZKI i KSIĄŻECZKI na pamiątkę I. KOMUNJI ŚW., OBRAZY św. i Narodowe w największym wyborze. MSZAŁY, BREWJARZE, KANONY, KRZYŻE, LICHTARZE, LAMPKI, AMPOŁKI i t. p.
Dyplomy Sodalicyjne, Pocztówki św., Galanterja religijna.

Długoletni pracownik firmy, Lipner, w Krakowie zawiadamia Sz. Klientelę że prowadzi własną pracownię, w której wykonuje wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące. Wykonanie piękne i solidne. Ceny niskie. Z poważaniem Wnęk Szymon, Kraków, św. Jana 13. I p. front.

Obecnie
najlepsza lokata kapitału — kupno nieruchomość! nie zwlekać! „WISŁA" dysponuje wszelkiemi objektami. Wielki wybór. Sprzedaje najtaniej domki, domy, kamienice, wille, centrum Krakowa. Wspaniałe Wille: Krynica, Zakopane — Krościenko — Szczawnica, Tarnów, Zabierzów, (koło Krakowa). **PARCELE:** Centrum Krakowa, Wola Justowkka, Aleja Kasztanowa, obok Stadjonu, toru wyścigowego, Zakopane, Zawoja. Majątki, dzierżawy, młyn wodny. Dogodne warunki spłaty. Okazyjne kupna licytacyjne. — Zgłoszenia w Biurze „Wisła" Kraków, Krowoderska 4. — Telefon 137-50.

Rekolekcje dla Księży
rozpoczną się wieczorem 23 i 30 VI.
w willi pod Krzyżem
w Kościelisku
o 4 km. od dworca w Zakopanem
Dorożka 2 do 3 zł. (Godzić z góry).
Przy dłuższym pobycie mieszkanie wraz z utrzymaniem od 5 zł. dziennie (w czerwcu o 10 proc. taniej). Kaplica, łazienki, bibljoteka, park własny. Położenie zaciszne, urocze, wolne od kurzu.

TOWARY kosmetyczne
i wszelkiego rodzaju gospodarcze, oraz przedstawicielstwo **pasty „DOBROLIN"**
do podłóg, obuwia, płyny do metali i proszki do czyszczenia naczyń
poleca sklep
MARJI SIEROTWIŃSKIEJ
Kraków, Sienna 12. Tel. 137-47.



Świece do I-szej Komunji św.
dla bractwa do procesji
polecą fabryka
FELIKSA MIKESKI
Kraków, Sławkowska 19.
Rok założenia 1866. Telefon 159-42.

FRANCISZEK HORNISCH
Fabryka sukna
BIELSKO - OLSZÓWKA DOLNA
poleca:
Przewielebnemu Duchowieństwu kamgarny wszelkiego rodzaju w najlepszym gatunku oraz **czysto wełniane materjały** na bundy do wyjazdu. — Ceny niskie. — Na życzenie dogodne warunki zapłaty.

Tapczany, leniwce, materace, rozkładanki, najtaniej wykonuje, sprzedaje Wesołowski, Kraków Jana 13.

Pierwszorzędna Pracownia OBUWIA
WŁ. KOWALCZYKA
KRAKÓW
ulica Zwierzyniecka 5.
Poleca obuwie luksusowe damskie i męskie — oraz wszelkie obuwie sportowe po cenach nader niskich.

Okulary według recept lekarskich
DOKŁADNIE — SOLIDNIE — TANIO
JAN VOIGT
Dyplom. Optyk. Kraków, Florjańska 47.

WITRAŻE I OSZKLENIA ARTYSTYCZNE
od najskromniejszych do najbogatszych wykonuje od 1902 r.
KRAKOWSKI ZAKŁAD WITRAŻÓW
S. G. ŻELENSKI Kraków, al. Krasińkiego 23.
Telefon 106-16. — P. K. O. 405-306.
Jakość najwyższa. **Ceny niskie.**
PROJEKTY I OFERTY GRATIS.
15 złotych medali.

FABR. SKŁAD PŁÓCIEN, BIELIZNY i TOWARÓW BŁAWATNYCH
R. KOWALSKI, KRAKÓW, UL. WIŚLNA 8.
poleca najtaniej wszelkie gatunki płócien bieliźnianych i pościelowych, obrusy, ręczniki, chustki, kapy, ścierki, kołdry, koce, sienniki, zefiry chustki klasztorne, płótna lniane, kościelne i do haftu, bielizna męska i damska. Prześcieradła i płaszcze kąpielowe. — Wykwintne koszule męskie według miary. — Pończochy, reformy, skarpety, krawaty, kołnierze.
Wielki wybór! **Ceny niskie!**

Obrazy
do nauki religji, ruchomą Mszę świętą, mapy Palestyny oraz wszelkie druki dla Urzędów parafjalnych poleca „SZKOLNICA" Kraków, Wiślna 3.

„MASSAR"
Skład sukna i konfekcji
Koce - Pledy - Kołdry
Płótna
KRAKÓW
ul. Florjańska 15.

„AS" CHEMICZNA PRALNIA i FARBIARNIA
Telefon 188-27 **Kraków, Karmelicka 18.** Telefon 188-27
Filje: Wiślna 2, Długa 27, Mazowiecka 2.
Podgórze: Rynek 2 i Józefińska 34.
Czyści i farbuje wszelką garderobę
oraz pierze i prasuje po cenach najtańszych **kołnierze** z pięknym połyskiem

Krynica Pensjonat **„Nałęczówka"** Drowej Wąsowiczowej obok Nowych Łazienek. Tani sezon wiosenny. Kuchnia wykwintna dietetyczna.

Kapelusze męskie i dla Przew. Duchowieństwa poleca kapelusznik damski i męski Jan Kurzydło. Kraków, ulica św. Jana 12 Telef. 175-12 również wykonuje wszelkie roboty w zakres kapelusznictwa wchodzące. Wykonanie staranne. Ceny niskie.

ISTNIEJE PRZESZŁO 100 LAT

Odznaczona 20-tu premjami, 2-ma nagrodami państwowemi, 10-ma złotymi medalami
Grand Prix Rzym 1926
Złoty medal Gniezno 1925, Złoty medal Rzym 1926,
Złoty medal Ministerstwa Przemysłu i Handlu, Częstochowa 1926
Złoty medal Wilno 1928, złoty medal P. W. K. Poznań, 1929 złoty medal Wilno 1930.



Odlewnia dzwonów
KAROLA
Schwabego
w Białej k. Bielska

Poleca dzwony dowolnych wielkości i o wszelkich życzonych tonach, o niedoścignionej jakości spiżu, czystości głosu dzwonów pojedynczych i zespołów kilkudzwonowych.
Dostraja nowe dzwony pod gwarancją czystej harmonji do już istniejących.
Przelewa pęknięte dzwony, przemontowuje stare systemy dzwonienia na nowe.
Wykonuje kompletne konstrukcje żelazne zastępujące całkowicie dzwonnice lub konstrukcje drewniane w wieży.

Dostarcza napęd elektryczny do dzwonów każdego ciężaru!
Ceny najniższe! Długoterminowe spłaty!

Na Kompoty
Śliwki bośniackie i kalifornijskie, morele i jabłka suszone poleca w najlepszych jakościach po przystępnych cenach
KAZIMIERZ BARTOSZEWSKI
ROK ZAŁOŻ. 1911 TELEFON 112-20.
KRAKÓW, ULICA FLORJAŃSKA L. 49.
Owoce świeże krajowe i zagraniczne
(wysyłki na prowincje odwrotnie.)

Pektoraliki, koloratki
gumowane dla PT. Księży, bielizna, rękawiczki, skarpetki, kapelusze
poleca:
ROMAN SZCZERBA
Kraków, ulica Florjańska 40.

Wydawca za „Katolicką Spółkę Wydawniczą" Sp. z ogr. odpow.: Jan Duch. — Redaktor odpowiedzialny Dr. Józef Warchałowski. — Drukarnia „Głosu Narodu" pod zarz. R. Ferka.